

ROK XII 1933 NR 6-7

CZERWIEC - LIPIEC

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM
PRZEMYSŁU NAFTOWEGO
WYDAWANY PRZEZ

ZWIĄZEK POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH.

TREŚĆ:



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM

Rocznik XII CZERWIEC—LIPIEC 1933 **Zeszyt 6—7**

CENA ZESZYTU 2·50 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 90 ZŁ., PÓŁ STR. 50 ZŁ., ĆWIERĆ STR. 30 ZŁ
RK. P. K. O. LWÓW, BANK NAFTOWY S. A. Nr. 501.871.

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA KOPERNIKA 4. III. P. Tel. 89-85.**

PRZEDRUK DOZWOLONY ZA PODANIEM ŹRÓDŁA

JÓZEF SZLEMIŃSKI

Ocena sytuacji i widoki na bliską i odległą przyszłość.

Artykuł ten pisany był w czasie, kiedy wykupywanie ropy przybierało coraz szersze rozmiary i stawało się wybitnie niepokojące, gdyż dojść mogło do wysprzedania jej naprzód w zupełności. Wytworzył się bowiem nastrój tego rodzaju, że obawiano się mocno, że kto nie zawrze umowy ten w przyszłości ropy wogóle nie sprzeda. Ostatniemi jednak czasy cena ropy ponownie dźwignęła się ku górze. Było to możliwe dzięki temu jedynie, że jest jeszcze na targu sporo wolnej ropy, choć z drugiej strony jest jej grubo zamało w porównaniu z potrzebami ubiegających się o nią rafineryj, i ta ropa utrzymuje warunki tworzące cenę. Widocznie tedy namowy i przedstawienia, pisemne i osobiste, Syndykatu Producentów Ropy i Związku Polskich Przemysłowców Naftowych odniosły pożądany skutek i powstrzymały szereg przedsiębiorstw od zawierania t. zw. *szlusów*. Ropa ta odgrywa obecnie rolę zbawienną. Chodzi teraz tylko o to, ażeby nie znikła z targu, wykupiona umownie przez rafinerje. Uwagi w artykule tym zawarte, malujące obraz tego co czystą produkcję czeka na wypadek wysprzedania wszystkiej ropy, są nadal aktualne. *Redakcja.*

Sytuacja w przemyśle naftowym, a zwłaszcza na targu ropnym, w ostatnich tygodniach wyjaśniła się w stopniu najzupełniej wystarczającym dla jej oceny i dla wyprowadzenia wniosków na najbliższą i odleglejszą przyszłość.

Zacząć należy od stwierdzenia, że stworzony niedawno w drodze przymusowej, na zasadzie ustawy z dnia 18. marca 1932 r., *Polski Eksport Naftowy* przyczynił się wybitnie do uspokojenia i złagodzenia sytuacji. Założenie tej organizacji okazało się dla czystej produkcji wielce pożyteczne i uchroniło polski przemysł naftowy od silnego wstrząsu, brzemiennego w groźne i niszczące ten przemysł i jego podstawy, konsekwencje. *Pen* już w samym początku swego funkcjonowania odegrał w przemyśle naftowym rolę czynnika, wpływającego niezwykle dodatnio na zbyt i cenę ropy, stworzył bowiem warunki powstrzymujące jej spadek i ją podwyższające, oraz wytwarzające popyt na ten surowiec. Dowodem tego jest fakt, że ropa, która po rozwiązaniu kartelu rafineryjnego spadła w cenie do poziomu niewiele ponad 1.100 zł. za cysternę 10-tonnową standardowej marki borysławskiej, i nie miała zbytu, pod wpływem *Penu* podniosła się stosunkowo znacznie, osiągając w lipcu b. r. poziom około 1.390 zł. przy silnym na nią i wszystkie jej marki popycie. Jeśli tendencja zwyżkowa ostatniemi czasy nieco osłabła, to stało się to z winy czystej produkcji, o czem niżej będzie jeszcze mowa.

Wreszcie rozwój wypadków i stosunków w tym przemyśle, po utworzeniu *Penu*, wykazał jak dalece płonnemi i nieuzasadnionemi były obawy, odczuwane przez liczne grono osób z tego przemysłu, przed skutkami ingerencji państwowej w sprawy naftowe. *Pen* dowiódł, że ingerencja taka, o ile ma na celu li tylko dobro przemysłu i ochronę jego bytu, oraz zapewnienie mu i utrwalenie podstawowych

warunków rozwoju, dobrze obmyślana i co najważniejsza, umiejętnie w życiu codziennem stosowana, nietylko nie jest groźna, ale może nawet — jak w tym wypadku — stać się zbawienna. W danym razie narzucenie organizacji przymusowej wyszło na dobre i to — rzecz ciekawa — wszystkim ugrupowaniom przemysłu naftowego. I tak się złożyło, że z *Penu* w gruncie rzeczy wszyscy są zadowoleni, i tak celowość jego założenia jak i potrzeba jego istnienia, jest przez cały ten przemysł uznawana bez zastrzeżeń.

Nie znaczy to oczywiście, że jesteśmy zwolennikami ingerencji Państwa, a zwłaszcza ingerencji silnej i daleko idącej, w życie gospodarcze. Nie jest to bowiem wskazane i dla obu stron pożądane. Skoro jednakże przemysł naftowy, mając tę możność i aż za wiele czasu, nie zdobył się na odpowiednie ułożenie stosunków u siebie, to innego wyjścia nie było, gdyż sprawy naftowe nie mogły być pozostawione własnemu losowi z uwagi na nieuchronne wówczas, groźne dla tego przemysłu następstwa. I przyznam się, że osobiście nie wierzę nawet, by bez ingerencji państwowej — w stopniu mniejszym lub większym, oraz w tej czy innej formie, zależnie od okoliczności — doszło do unormowania stosunków w przemyśle naftowym, z uwagi na całkiem swoiste właściwości tego przemysłu i istniejącą w nim zbyt wielką rozbieżność interesów.

Pen dotychczas pracuje i *spełnia rolę* — powiedzmy to otwarcie — *instrumentu polityki naftowej* bez zarzutu. Jest to zasługa oczywiście nie uczestniczących w tej organizacji zakładów przetwórczych, lecz jej kierownictwa i świadomych swego celu i zadań, wybitnie konsekwentnych poczynań czynników oficjalnych, powołanych bezpośrednio do czuwania nad losem i należytym rozwojem przemysłu naftowego w Polsce, a zwłaszcza jego podstawowej, górniczej części.

Widać odrazu, że kierownictwo *Penu* najzupełniej trafnie i poważnie pojmuje swoje, w odniesieniu do przemysłu naftowego, zadanie, zaś resort przemysłu i handlu niezwykle umiejętnie posługuje się tym aparatem i przy jego pomocy skutecznie normuje sprawy naftowe i realizuje konsekwentnie swój program naftowy.

Jednakże operowanie *Penem* w ten racjonalny sposób i wyzyskanie tej organizacji dla celów polityki naftowej, stało się możliwe w znacznej mierze dzięki temu właśnie, że jego główny organ wykonawczy posiada wcale poważną niezależność, mimo wybierania go przez Radę Nadzorczą, wybór ten bowiem wymaga zatwierdzenia Ministra Przemysłu i Handlu. A także jeszcze dlatego, że działalność tej organizacji poddana została nadzorowi państwowemu, wykonywanemu przez specjalnego Komisarza Rządowego.

I niewątpliwie dobrze się stało, że w tego rodzaju organizacji jak *Pen* wpływ czynnika państwowego na jej czynności, a w ten sposób i na całokształt spraw naftowych, został wydatnie wzmocniony. Sytuacja bowiem i stosunki w przemyśle naftowym są tego rodzaju i tak dalece skomplikowane, a nadto stopień zainteresowania w nim różnych grup i jednostek gospodarczych jest tak różnorodny, że inaczej stan rzeczy w tym przemyśle z pewnością nie ułożyłby się pomyślnie dla górnictwa naftowego i w sposób odpowiedni do jego potrzeb.

Rezultaty osiągnięte, bodaj dotychczas, z istnienia *Penu* świadczą jeszcze o jednem, o tem mianowicie, że polski przemysł naftowy istnieć i rozwijać się może jedynie w oparciu o warunki wytworzone w drodze jego racjonalnego zorganizowania.

Mimo to jednak sytuacja i rozwój stosunków w przemyśle naftowym na przyszłość układa się dla czystej produkcji stanowczo w sensie mocno niepomyślnym. Bezpośrednio bowiem po rozwiązaniu kartelu rafineryjnego i równocześnie z nastaniem ożywienia na targu ropnym wyrosło nowe dla niej, zgoła nieoczekiwane i bardzo poważne niebezpieczeństwo, które przemysł czysto kopalniany zaskoczyło i zastało nieprzygotowanym do jego odparcia. Mianowicie obok twórczych poczynań *Penu* kwitnie w pełni i szerzy się najzupełniej planowa, destruktywna robota obozu rafineryjnego, podważająca w sposób widoczny, myśl i ideę organizacyjną, a nadto podkopująca w ten sposób byt i istnienie górnictwa naftowego w Polsce. Gdyby zaś zarzut ten miał spotkać się z niedowierzaniem, jako postawiony w chwili, kiedy rafinerje ropę kupują i kiedy wskutek tego cena jej podniosła się dość znacznie, to wystarczy jeśli się rzecz tę przemyśli dokładnie i rozważy spokojnie do końca, a wówczas wszelkie wątpliwości w tej mierze pierzchną odrazu.

Przewidywania, że istnienie *Penu* wpłynie poważnie na zwiększenie zapotrzebowania na ropę i na poprawę jej ceny okazały się trafne. Wskutek popytu znacznie przewyższającego podaż i dlatego, że wydobycie nasze normalnie nie wystarcza na pokrycie zapotrze-

bowania przemysłu rafineryjnego, ropa zaczęła, i to dość szybko nawet, podnosić się w cenie. Dzięki temu właśnie czysta produkcja, po rozwiązaniu kartelu, znalazła się, na pewien czas oczywiście, w sytuacji naogół dogodnej, o wiele dogodniejszej od tej, w jakiej się znalazł, znów tylko na pewien czas, a zatem chwilowo, przemysł rafineryjny. Osiągnęła nadto nad rafinerjami widoczną przewagę na targu ropnym. Ropa jest poszukiwana, a to wiele znaczy. Zawsze jednak byliśmy zdania i twierdziliśmy, że właśnie ta wielka i rażąca dysproporcja, zachodząca pomiędzy stanem naszego wydobycia a zdolnością przetwórczą naszych zakładów rafineryjnych, prowadzi do konfliktów w tym ostatnim dziale, z naturalną skłonnością do likwidowania ich kosztem surowca. Dlatego też zajmowaliśmy i zajmujemy nadal stanowisko domagające się utworzenia organizacji obejmującej całość przemysłu naftowego, z postawieniem w niej na pierwszem miejscu interesów produkcji, w tem głębokiem przeświadczeniu, że tylko w ramach takiej organizacji nasze kopalnictwo naftowe znajdzie, potrzebne dla swego bytu i dalszego rozwoju, warunki.

Tedy stan rzeczy, wytworzony na targu ropnym, dający przewagę czystej produkcji i tworzący dla niej korzystne warunki rynkowe, z powodu wspomnianej wyżej dysproporcji, był i jest nie do utrzymania na dłuższą metę. Byłoby to możliwe — czemu nie — lecz wówczas, gdyby produkcja stanowiła jedną zwartą, dobrze zorganizowaną całość, zdolną do przeciwstawienia się nawet zorganizowanej sile rafinerów. Należało zatem i należy liczyć się z możliwością jego zmiany i z podjęciem przez zakłady przetwórcze kroków, mających na celu uniezależnienie się w tej dziedzinie od czystej produkcji i pozyskanie decydującego wpływu na regulowanie rynku ropnego i na kształtowanie się ceny ropy. Spodziewaliśmy się tego i tak się też istotnie stało. Rafinerje zareagowały na zwyżkę ceny ropy i przystąpiły do jej zahamowania w sposób dość osobliwy. Początkowo bowiem wydawało się i tak nawet sądzono, że będą czynione próby przeciwstawienia się tendencji zwyżkowej w formie stworzenia porozumienia ogólno rafineryjnego. Widocznie jednak pokazało się, że jest to droga zanadto długa i narazie trudna do przebycia, skoro zakłady przetwórcze, zwłaszcza należące do amerykańskiej standardowskiej grupy, jak *Vacuum Oil Co* i *Standard-Nobel,* chwyciły się innego, mniej skutecznego sposobu dla jego osiągnięcia. Przystąpiły mianowicie do kontraktowania ropy na dłuższe, często bardzo długie, paroletnie terminy. Niezmiernie słaba zwartość organizacyjna czystej produkcji, ciężkie położenie materjalne przemysłu czysto kopalnianego, brak pewności co do odbioru ropy w niedalekiej i odleglejszej przyszłości — wszystko to sprzyjało temu i ułatwiało rafinerjom znakomicie zawieranie długoterminowych umów, wydających czystą produkcję w ręce i na łup przemysłu rafineryjnego i dlatego absurdalnych.

To też kontraktowanie ropy odbywało się w rozmaitych warunkach i przy pomocy rozmaitych, często ponętnych, często niewybrednych środków czy też metod. Początkowo, zwłaszcza od przedsiębiorstw słabszych, wydobywających ropę marek specjalnych, ropy już wyprodukowanej i gotowej do sprzedaży nie kupowano, oświadczano natomiast gotowość jej zakupienia pod warunkiem sprzedaży całej produkcji na czas dłuższy i zawarcia z rafinerją odpowiedniej, długoterminowej umowy. Bieżącą produkcją się nie zadawalano. Posługując się tego rodzaju metodami, w niektórych wypadkach wymuszano poprostu zgodę na zawieranie umów długoterminowych. Nieco później zaś, w chwili kiedy nastąpiło ożywienie na targu i silniejszy popyt na ropę, brano ludzi głównie zaliczkami. Przedsiębiorstwa niepotrzebujące zaliczek i posiadające znaczniejszą produkcję szły na długoterminowe umowy wyłącznie z obawy przed nieodbieraniem ropy. W ten sposób sprzedaż ropy rafinerjom, na lata całe naprzód, zatoczyła bardzo szerokie kręgi. I dziś już śmiało i bez przesady można mówić o tem, że znaczna bardzo część czystej produkcji przeszła w posiadanie zakładów przetwórczych i znalazła się w ich dyspozycji.

Zawierając tego rodzaju umowy i sprzedając masowo ropę naprzód na czas dłuższy, poszczególne przedsiębiorstwa czysto kopalniane początkowo nie zdawały sobie sprawy z fatalnych następstw, jakie ewentualne wysprzedanie jej, pociągnie za sobą dla nich właśnie i dla całości przemysłu czysto kopalnianego. Nie dowierzano też temu, że w ten sposób przemysł ten oddaje się dobrowolnie w niewolę rafineryj, że wyzbywa się wpływu na cenę ropy i w tej najważniejszej i najistotniejszej kwestji oddaje całkowitą decyzję wyłącznie i niepodzielnie w ręce nie przemysłu

naftowego jako takiego lub jego poważniejszej części, zainteresowanej w produkcji, lecz paru czystych rafineryj, w zasadzie niezainteresowanych w istnieniu u nas przemysłu naftowego. Ba! mało tego, nie wierzono i nie zastanawiano się nad tem, że w ten sposób przedsiębiorstwa czysto kopalniane niweczą skutecznie i doszczętnie własnemi dłońmi wszelkie warunki i podstawy, tworzące rynkową cenę ropy.

Czyste rafinerje, w tych warunkach, bez wielkiego trudu i naogół dość tanio nawet, będą mogły sparaliżować dobroczynne oddziaływanie *Penu* na cenę ropy. Niesłychanie łatwo i w sposób prosty osiągną pożądany dla siebie cel, o ile i reszta przedsiębiorstw czysto kopalnianych sprzeda im swoją ropę naprzód, na czas dłuższy.

Nadto wspomniane wyżej przedsiębiorstwa, sprzedając masowo swoją produkcję rafinerjom na czas dłuższy, czynią z paru czystych rafineryj siłę pierwszorzędnej jakości, zdolną do oddziaływania na losy przemysłu naftowego i na kształtowanie się w nim stosunków, oraz do narzucania mu swej woli. Słowem czynią z nich to, czem same, występując i działając zbiorowo i zwarcie, staćby się mogły z pożytkiem dla siebie, dla kraju i dla reszty przemysłu naftowego. Mając odpowiednie ku temu warunki i środki, w postaci zakontraktowanej ropy, standardowska grupa rafineryjna będzie mogła spokojnie toczyć wojnę z przemysłem naftowym, aż do ostatniej cysterny ropy czystego producenta, o taką jego organizację, jaka będzie dla niej dogodna, i o zapewnienie sobie w niej silnego stanowiska, nie troszcząc się wcale o to, że wojna i długotrwały zamęt w nim niszczy ten przemysł doszczętnie i otwiera wrota dla importu cudzej ropy do kraju.

Transakcje te zawierane są bynajmniej nie po cenie ustalonej i w umowie oznaczonej, lecz wszędzie dotąd przyjmowano za podstawę do obliczenia przyszłą przeciętną cenę targową z miesiąca dostawy ropy. Jednakże, sprzedając w ten sposób produkcję, przedsiębiorstwa kopalniane nie brały pod uwagę jednego najważniejszego szczegółu, tego mianowicie, że na to trzeba, aby cena taka istniała nie w abstrakcji ale w formie rzeczywistej i ażeby istniały tworzące ją warunki. Otóż, jak wiadomo, cenę rynkową, w czasie trwania wolnego handlu, tworzy popyt i podaż. Należało zatem dbać o to, by w tym czasie ten podstawowy warunek, tworzący cenę, istniał.

Zadanie utrzymania tego warunku ułatwia znakomicie *Pen* w tej formie, że wydzielając produkty naftowe do masy eksportowej, pośrednio wyznacza rafinerjom krajowe kontyngenty produktowe i ich wysokość, na każdy miesiąc i dla każdego produktu osobno, w zależności od ilości wytworzonych produktów, czyli od ilości przerobionej ropy w poprzednim miesiącu. Każda zatem rafinerja musi, dla uzyskania kontyngentu krajowego, wytworzyć potrzebne produkty i przerobić w tym celu odpowiednią ilość ropy, chcąc zaś udział swój w sprzedaży krajowej zwiększyć, musi produktów tych wytworzyć więcej, czyli przerobić więcej ropy. Niezależnie od konieczności utrzymania warunków tworzących cenę ropy, leżało jeszcze w interesie czystej produkcji utrzymanie na targu ropnym przewagi popytu nad podażą. Natomiast w interesie nabywających ropę rafineryj leżało odwrócenie tego porządku, a przynajmniej osłabienie popytu, czyli bądź zwiększenie podaży, bądź też ograniczenie tego drugiego do czasu jak najkrótszego i usunięcie go następnie całkowicie na dalszy, dłuższy przeciąg czasu. Pierwsze było niemożliwe do osiągnięcia dla braku ropy, to drugie zaś jest możliwe właśnie w drodze wykupienia produkcji nie po cenie odrazu określonej, lecz po cenie targowej, powstać dopiero mającej w przyszłości, t. zn. po tej cenie, jaka istnieć będzie w miesiącu oddania jej rafinerji.

Mamy przed sobą odpis jednego z takich listów umownych, skierowanego przez pewne przedsiębiorstwo kopalniane do firmy *Vacuum Oil Co*, i dla przykładu cytujemy poniżej, wiele mówiące i wysoce pouczające, wyjątki z niego, dotyczące czasu, na jaki umowę zawarto i sposobu ustalania ceny ropy:

> „Umowa niniejsza wiąże nas przez cały czasokres dwuletni bezwarunkowo, podczas gdy WPanom przysługiwać będzie prawo najpóźniej do . . . . . 1934 r. wypowiedzieć takową na . . . . koniec . . . . tegoż roku.
>
> Tytułem ceny kupna umówiliśmy każdoczesną cenę, jaką w miesiącu dostawy płacić będzie za ropę borysławską t. zw. czystych producentów *Syndykat*, który się w międzyczasie ewentualnie zawiąże, a w którego skład wejdą wszystkie wielkie rafinerje, które były członkami poprzedniego *Syndykatu*, względnie organizacja zakupująca ropę dla tegoż *Syndykatu*.
>
> Jak długo wielkie rafinerje nie zawrą

umowy syndykackiej, miarodajną będzie dla ustalenia ceny, przeciętna cena, płacona w miesiącu dostawy, za ropę borysławską t. zw. czystych producentów przez wszystkie wielkie rafinerje, które były członkami *Syndykatu Przemysłu Naftowego*.

WPanowie obowiązani są niezależnie od ustalonej w tej umowie ceny za dostarczoną przez nas ropę, zapłacić nam najwyższą cenę, jaką w czasie trwania niniejszej umowy płacić będą za ropę borysławską, odebraną od innych komitentów na podstawie szlusów."

Uderza w niej jednostronne zawarunkowanie wypowiedzenia umowy przed upływem jednego roku i oddanie się najzupełniej na łaskę przemysłu rafineryjnego w zakresie oznaczania ceny ropy. Ani słowa o tem, żeby miano ewentualnie płacić za ropę cenę ułożoną w kontakcie i na podstawie porozumienia z organizacją czystej produkcji. Znajdujemy natomiast bardzo silne zaakcentowanie tego, że ma być płacona cena uznana i oznaczona przez kartel złożony z wielkich rafineryj, to znaczy z *Vacuum* pośrodku. Widać też odrazu, że firmie *Vacuum* jeszcze nie wywietrzał z głowy kartel wybitnie rafineryjny, typu dawniejszego, z *Vacuum*, jako *Centralą Zakupu ropy*.

Nie wiemy w jakim stopniu, tak co do ilości, jak i co do czasu, ropę wysprzedano, jeśli jednak zakłady te wykupiły już całą, lub prawie całą, produkcję, należącą do przemysłu czysto kopalnianego, na czas długi, to na pytanie czy na ten wypadek w przyszłości, w nowych, z gruntu zmienionych warunkach, będzie istnieć targowa cena ropy, i czy wogóle będzie możliwe powstanie takiej ceny, pozostaje tylko jedna jedyna odpowiedź, taka, że na tej przestrzeni czasu, na jaką czystą produkcję wykupiono, targowej ceny ropy, powstającej w drodze naturalnego procesu, na zasadzie popytu i podaży, z pewnością nie będzie, dla braku potrzebnych ku temu warunków. Targ ropny na ten czas przestanie istnieć i nie będzie też popytu na ropę, gdyż rafinerje nie będą jej już poszukiwały i ubiegały się o nią, lecz będzie im ona niejako przynoszona na miejsce. Dlatego też masowe wysprzedawanie ropy na odległość, bez ceny, a nawet po cenie nieodpowiedniej, musi być poczytane za krok wybitnie nierozważny i za błąd wielkiej wagi, mogący pociągnąć za sobą nieobliczalne wprost skutki.

Idąc na tego rodzaju sprzedaże, liczono niewątpliwie na to, że przecie nie wszystka ropa zostanie wykupiona, i że znaczniejsza jej część pozostanie do końca poza temi transakcjami i będzie nadal nabywana przez rafinerje na wolnym targu. Rozumowano, że dzięki tej wolnej i nieobjętej transakcjami części produkcji utrzyma się targ ropny i stale, bez przerwy, istnieć będzie targowa cena ropy. O to zaś, by była to cena dobra dbać będą organizacje do tego powołane, czy też kto inny, bowiem w mniemaniu wielu osób z przemysłu naftowego, zawsze się ktoś taki znajdzie i znaleść się powinien. Były to jednakże obliczenia najzupełniej fałszywe. Pomijając już to, że na targu znaleść się może ilość ropy nie przedstawiająca większego znaczenia, zatem niezdolna do stworzenia ceny i nie wystarczająca do jej utrzymania, zapomina się o tem, że w całej grupie czysto kopalnianej zbyt wiele osób tak myśli i wzajemnie na siebie liczy, oraz o tem, że każdy przykład bywa chorobliwie zaraźliwy i bardzo ochoczo naśladowany. Tak samo stało się i dzieje się i w tym wypadku. Jedni ropę swoją sprzedali z potrzeby, będąc w ciężkich warunkach materjalnych i nie mając znikąd pomocy, drudzy z obawy, inni dla pozyskania świętego spokoju, a jeszcze inni dlatego, że inni znów to robili. Wytworzyła się poprostu psychoza i sprzedawano produkcję z potrzeby i bez potrzeby. Następnie żadna organizacja nic nie pomoże i nie uratuje sytuacji, o ile składać się będzie z członków nie rozumiejących swego interesu, idących samopas, luzem i nietylko robiących co im się żywnie podoba, ale i wyzyskujących stworzenie organizacji dla najbliższych sobie, dorywczych i chwilowych, w gruncie rzeczy małoznaczących, korzyści, jak to już robiła w roku ubiegłym pewna część kopalń, sprzedając swoją produkcję, mimo zakazu organizacyjnego, małym rafinerjom.

Ropę marek specjalnych sprzedawano dotąd, przyjmując za podstawę do ustalenia jej ceny, w określonym umownie zgóry, procentowym stosunku do ropy borysławskiej, cenę targową tej ostatniej. Lecz nie liczono się z tem, że i ta ostatnia ropa może pójść temi samemi śladami, o tyle jeszcze łatwiej i szybciej, że jest obecnie więcej poszukiwana i o wiele chętniej, aniżeli inne marki, nabywana. Tedy wraz z jej ewentualnem wykupieniem runie obrana dla marek specjalnych jedyna podstawa obliczeniowa.

Należy zrozumieć i uświadomić to sobie dobrze, że o ile usunięcie w jakikolwiek sposób

przez grupę czysto kopalnianą, byle jeno z pominięciem krajowych rafineryj, i gdyby to było oczywiście możliwe, swej ropy z targu, wiodłoby do podniesienia jej ceny, o tyle znów usunięcie jej przez zakłady rafineryjne, w drodze wykupienia, wiedzie do obniżenia ceny ropy.

W maju b. r., jak wiadomo, odbywały się rozmowy na temat organizacyjnego złączenia całej produkcji, tak czystej jak i należącej do przemysłu produkcyjno-rafineryjnego. W czasie jednej takiej konferencji, w której uczestniczyli wyłącznie przedstawiciele obu wymienionych wyżej grup, a z czystych rafineryj jedynie *Polmin*, ze strony czystej produkcji wskazano na dążenie czystych rafineryj do pozawierania długoterminowych umów i na odbywające się w ten sposób, niepożądane dla interesów tej produkcji, wykupywanie przez te zakłady jej ropy. Wówczas przedstawiciele grupy produkcyjno-rafineryjnej, łącznie z *Polminem*, oświadczyli, że umów takich zawierać nie należy, czyli, że nie należy wysprzedawać się z ropy na długi czas naprzód. Świadczy to dobitnie o słuszności naszego w tej mierze stanowiska.

Tego rodzaju zachowanie się zakładów przetwórczych i planowe wykupywanie przez nie czystej produkcji, nazwaliśmy robotą destruktywną, obliczoną na skomplikowanie i utrudnienie oczekiwanego procesu organizacyjnego i podjętą w celu wtłoczenia przemysłu naftowego w orbitę najbliższych tym rafinerjom interesów, nie liczących się z potrzebami reszty tego przemysłu i z jego linją rozwojową. Zarzut ten podtrzymujemy, jako najzupełniej słuszny.

Nikomu nie odmawiamy prawa do postępowania w sprawach związanych z prowadzeniem własnego przedsiębiorstwa w sposób uznany za najodpowiedniejszy i zapewniający temuż przedsiębiorstwu egzystencję i rozwój wraz z rentownością, z warunkiem, że nie będzie to postępowanie niszczące przemysł i godzące w najważniejsze podstawy jego istnienia. Otóż w danym konkretnym wypadku z tego rodzaju postępowaniem mamy do czynienia. Rozsądek bowiem i dbałość o przemysł naftowy i o istnienie górnictwa naftowego w naszym kraju nakazywały wkroczenie, natychmiast po upadku ostatniego kartelu rafineryjnego, na drogę zorganizowania całości tego przemysłu na racjonalnych podstawach i szukanie na tej jedynie drodze i tylko w ramach dobrze zbudowanej organizacji miejsca dla swoich słusznych, lecz koniecznie dających się pogodzić z warunkami, niezbędnemi dla istnienia i dalszego rozwoju kopalnictwa naftowego w Polsce i w niczem tych warunków nie naruszających, interesów. Tymczasem droga obrana przez wspomniane zakłady przetwórcze nie jest właściwa dla uzdrowienia naszego przemysłu naftowego, cierpiącego na bardzo poważne organiczne niedomagania, mogące sprowadzić ostateczny jego upadek, zwłaszcza wówczas gdy będą one wyzyskiwane do prowadzenia rujnującej ten przemysł walki wewnętrznej. Polskiego przemysłu naftowego na walkę taką w tej chwili absolutnie nie stać.

Firma *Standard Nobel* wzięła naprzykład pod swe opiekuńcze skrzydła wszystkie, czy też omal wszystkie małe rafinerje i na ich czele podjęła i prowadzi walkę z resztą przemysłu o utrzymanie dominującego stanowiska w sprzedaży krajowej i o wydatne rozszerzenie tej sprzedaży. Stwierdziliśmy wielokrotnie i nadal to twierdzimy, że istnieje u nas rażący przerost aparatu przetwórczego nad produkcją, uciążliwy dla niej i przekraczający znacznie nietylko jej dzisiejsze potrzeby, ale i wytrzymałość. Pod tym względem nic się nie zmieniło na lepsze. W tych warunkach oczywiście sztuczne ożywianie części tego aparatu, zwłaszcza do niczego nie przydatnej i niezdolnej do odegrania pożytecznej roli w żadnym zgoła kierunku, jest dla zdrowia naszego kopalnictwa naftowego wybitnie szkodliwe. W ten sposób bowiem utrzymuje się przy życiu jeden z bakcyli, toczących i tak wątły z natury jego organizm. Wie o tem *Standard Nobel* tak dobrze jak i my i jak wszyscy inni, znający ten przemysł i warunki w jakich istnieje. Jeśli zaś mimo to firma ta weszła w tak ścisły kontakt z małemi zakładami rafineryjnemi, to uczyniła to wyłącznie dla stworzenia pewnego rodzaju faktu dokonanego w dziale handlu produktami naftowemi, w celu narzucenia reszcie przemysłu naftowego swego stanowiska w tej dziedzinie, w toku przyszłego procesu organizacyjnego i wyjednanie, a raczej zdobycie sobie w ten sposób kontyngentu w handlu produktami, odpowiadającego temu, jaki w chwili

tworzenia organizacji tego przemysłu, będzie na rynku posiadała, przekraczającego natomiast znacznie jej udział tak w produkcji jak i przeróbce. Tymczasem dla górnictwa naftowego i jego dalszego rozwoju nie jest rzeczą istotną i najważniejszą to, jaki udział w handlu produktami naftowemi firma ta posiada i będzie posiadała w przyszłości. Przeciwnie, jest to dlań narazie obojętne, a dla kraju zajęcie przez nią dominującego stanowiska w tej dziedzinie nie jest pożądane. Tymczasem *Standard Nobel* posługuje się zarówno czystą produkcją jak i małemi rafinerjami jedynie dla swych celów handlowych, powodując się względami taktycznemi. W tym wypadku zatem tak pierwsza jak i drugie służą tej firmie wyłącznie za narzędzie do osiągnięcia najbliższych jej celów, obcych interesom przemysłu czysto kopalnianego. Oczywiście małemi rafinerjami będzie się ona posługiwała do czasu zawarcia porozumienia z resztą przemysłu naftowego, a później po zawarciu tego porozumienia albo je porzuci, albo też, jeśli będzie związana umowami z niemi, starać się będzie przerzucić ciężar ich utrzymania na cały przemysł, a w pierwszym rzędzie na czystą produkcję. Uprzejmie za podarunek ten dziękujemy.

Z przytoczonego powyżej oświetlenia wynika jasno, jak na dłoni, że robota firmy *Standard Nobel* posiada wszelkie cechy destruktywności i jako taka zakwalifikowana być musi. Potraktowana nadto narówni ze szkodliwem dla kopalnictwa naftowego, demagogicznem i na szerszą skalę zakrojonem, obniżeniem przezeń cen produktów naftowych po upadku kartelu w stopniu znacznie wyższym jak tego żądały czynniki miarodajne, wyłącznie dla celów walki z przemysłem produkcyjnym. Zniżka ta trwała wprawdzie krótko i ceny podniesiono z powrotem, lecz w stopniu niewystarczającym.

Bliska bardzo firmie *Standard Nobel* i posiadająca wspólny z nią zarząd zagranicą, *Vacuum Oil Co* wykupuje ropę w innym nieco celu — że się tak wyrazimy — dla wyrobienia sobie w przyszłej organizacji, możliwie jaknajwyższego kontyngentu przeróbczego, nieproporcjonalnego do jej udziału w przemyśle przetwórczym. Pomiędzy dążeniem jednej i drugiej firmy zachodzi tedy zupełna analogja. Firmie *Vacuum* też chodzi o stworzenie faktu dokonanego z tą różnicą, że nie w dziale handlowym, lecz w dziale przerobu, i o uzyskanie na tej podstawie kontyngentu przeróbczego, równego zakontraktowanej ilości ropy. Dla tej firmy zatem zakontraktowana czysta produkcja odgrywa rolę czynnika wybitnie wzmacniającego jej pozycję w przyszłych pertraktacjach organizacyjnych.

Tedy te dwie głównie rafinerje, *Standard Nobel* bezpośrednio i za pośrednictwem małych rafineryj, zaś *Vacuum* wprost, kontraktowały produkcję, należącą do przemysłu czysto kopalnianego, i czynią to dalej tak dobrze dla powstrzymania zwyżki ceny ropy i zdobycia znów decydującego wpływu na kształtowanie się tej ceny, oraz dla panowania nadal nad targiem ropnym, jak i dla wskazanych wyżej celów.

Mimo pomyślnych warunków rynkowych dla ropy, wytworzonych przy pomocy *Penu*, cena jej nie osiągnęła poziomu odpowiadającego naszym miejscowym warunkom, dającego możność zarówno prowadzenia eksploatacji istniejących kopalń, jak i podejmowania dalszych, nowych wierceń. A o to głównie idzie i o tworzenie potrzebnych nadwyżek na ten cel. Przeszkodziły temu zwłaszcza te dwie rafinerje właśnie w ten sposób, że wykupiły ropę.

To prawda, że obecne ceny rynkowe produktów naftowych w kraju, niepotrzebnie nadmiernie obniżone w okresie pokartelizacyjnym, nie odpowiadają dzisiejszej cenie ropy. Fakt ten jednak nie może być argumentem przemawiającym za ustabilizowaniem i utrzymywaniem tej ostatniej na obecnym absolutnie niewystarczającym, poziomie. Gdyby się cenę tę uznało za wystarczającą, to stojące przed naszem kopalnictwem naftowem widmo katastrofy nie zostałoby uchylone, lecz conajwyżej oddalone na jakiś czas zaledwie. Bez podwyższenia bowiem ceny ropy nie nastąpi żadne trwalsze ożywienie w dziedzinie wiertnictwa naftowego i nieco wcześniej, czy też nieco później, pod wpływem niskiej ceny ropy, dojdzie jednak do unieruchomienia i likwidacji licznych bardzo, eksploatowanych dotychczas kopalń. Wiele bowiem z tych kopalń utrzymuje się przy życiu w sposób sztuczny, z wielkim trudem, nie płacąc przeróżnych swoich zobowiązań i idąc na przetrzymanie do lepszych czasów. Lecz ten stan rzeczy zbyt długo przeciągać się nieda, i jeśli nie nastąpi poprawa, to katastrofa stanie się nieunikniona. Dojść do niej musi skoro się okaże, że przy tej cenie

ropy ani podejmowanie wierceń, ani też trwała eksploatacja znacznej części kopalń się nie opłaca. I dlatego, mimo dysproporcji zachodzącej pomiędzy ceną ropy a cenami gotowych produktów, powstrzymywanie zwyżki tej ceny nie jest wskazane i nie leży w interesie przemysłu kopalnianego. Jeśli istniejące obecnie ceny produktów finalnych nie usprawiedliwiają dzisiejszej ceny ropy i nie zezwalają na jej dalsze podniesienie, to dążyć należy do zwiększenia utargu przez podwyższenie tych cen i do ustabilizowania ich na wysokości umożliwiającej ustalenie ceny ropy na poziomie dostosowanym do naszych kosztów wydobycia, nigdy zaś inaczej i nie odwrotnie. I miał najzupełniejszą słuszność p. dyr. inż. Gajl, twierdząc na jednem z posiedzeń organizacyjnych, że przemysł naftowy powinien wyraźnie, bez niedomówień i bez uczucia fałszywego wstydu, stanąć na stanowisku takich cen produktów naftowych w kraju, jakich wymaga u nas utrzymanie ceny ropy na poziomie uznanym za celowy, uzasadniony i, co za tem idzie, za konieczny w naszych warunkach. Nie żądamy bowiem cen nadmiernych, ani też nie żądamy ich dla uprawiania wyzysku lub w celu bogacenia się, lecz stwierdzamy ich konieczność w interesie górnictwa naftowego w Polsce i dla dalszej jego budowy. Prowadzenie wierceń, odkrycie nowych terenów ropodajnych i rozbudowa górnictwa naftowego leży w interesie kraju i dlatego kraj cały, całe nasze gospodarstwo musi być pociągnięte do udziału w kosztach z tem połączonych i od częściowego ponoszenia tych kosztów, w dobrze zrozumianym interesie własnym, w interesie obrony Państwa, żadną miarą uchylać się nie może. Dążyć zatem należy do podniesienia ceny ropy, mimo za niskich cen gotowych produktów, również dla podwyższenia tych ostatnich i dla stworzenia tym sposobem dla ceny ropy naturalnych podstaw, a nie tylko do ustabilizowania tej ceny. Natomiast ewentualność zniżenia jej do poziomu dzisiejszych cen produktów powinna być wykluczona.

Oczywiście nie zwalnia to przemysłu naftowego z obowiązku poczynienia u siebie wewnątrz wszelkich możliwych i jaknajdalej idących oszczędności dla ograniczenia tych cen do poziomu najniezbędniejszego i dla stworzenia w ten sposób jednej więcej podstawy dla lepszej ceny ropy.

Inaczej zupełnie rzecz ta wygląda, jeśli się ją potraktuje ze stanowiska rafineryj, nie wydobywających i nie posiadających własnej ropy, lecz nabywających ją na targu. Dla nich i z ich stanowiska wysokość cen produktów naftowych jest w zasadzie obojętna, o ile tylko cena ropy jest z niemi w zgodzie i do nich dostosowana lub jeśli da się dostosować, i o ile pomiędzy temi dwiema cenami istnieje równowaga z miejscem na koszty i zyski rafineryjne. Zasadniczo dążenie tego rodzaju rafineryj idzie nie w kierunku dostosowania cen gotowych produktów do ceny ropy, lecz odwrotnie, zawsze w kierunku dostosowania tej ostatniej do pierwszych. Jeśli zaś czasami rafinerje te, w odpowiednich ku temu momentach, dążyły do podniesienia cen produktów, to czyniły to wyłącznie i li tylko dla zwiększenia swych własnych, czysto rafineryjnych, dochodów. Są jednak chwile, jak n. p. obecna, kiedy bywa inaczej, kiedy pojawia się u tych rafineryj skłonność do obniżenia cen gotowych produktów w celach konkurencyjnych, dla wyrugowania innych rafineryj z targu. W tym wyłącznie celu — dla rozszerzenia swej sprzedaży w kraju — uczyniła to niedawno firma *Standard Nobel*. Po takiej eskapadzie zwykle następuje, nie odrazu wprawdzie i nie równocześnie, wyrównanie cen, w postaci obniżenia ceny ropy i dostosowania jej do cen produktów, często też dla pokrycia strat bojowych.

Otóż obawiamy się całkiem poważnie i słusznie, że o ile cała lub przeważająca część czystej produkcji znajdzie się na długi czas w rękach tak dalece niebezpiecznych dla naszego przemysłu naftowego firm jak *Standard Nobel* i *Vacuum*, to będziemy mieli do czynienia z usiłowaniami dążącemi, zamiast do podwyższenia cen produktów naftowych, do wyrównania istniejącej obecnie dysproporcji pomiędzy temi cenami a ceną ropy, przez obniżenie tej ostatniej.

W tem miejscu dodać należy, że zainteresowany w opłacalności produkcji ropnej, przemysł produkcyjno-rafineryjny, uzasadniający tem wspólność swoich interesów i swoje bliskie pokrewieństwo z czystą produkcją, popełnił błąd kolosalny nie wchodząc z nią w bliższą styczność i wydając tym sposobem tę produkcję na łup grupy czysto rafineryjnej. Uniemożliwienie bowiem podwyższenia cen gotowych produktów zaciąży niezwykle fatalnie nietylko na dziale czysto kopalnianym, lecz i na tym przemyśle, przerabiającym swoją własną ropę. Nadto przemysł produkcyjno-rafineryjny wykazał przy

tej sposobności dowodnie, że z przemysłem czysto rafineryjnym łączą go w dalszym ciągu węzły wspólnych rafineryjnych interesów, i że dotychczas nie zdołał wyzwolić się z pod jego supremacji. Okazało się też, że wszelkie dowodzenia z tej strony na temat wspólnych interesów, nie mają dla czystej produkcji żadnego zgoła praktycznego znaczenia. Są to tylko piękne słowa bez treści i nic więcej. Pokazuje się, że czysta produkcja musi iść o własnych siłach. Byłoby jednak wskazane i dla dobra naszego górnictwa naftowego bardzo pożądane, by pomiędzy jedną i drugą częścią naszej produkcji doszło do trwałego zbliżenia.

Słyszy się często, że i w interesie nawet takich firm, jak *Standard Nobel* i *Vacuum*, nie leży zbytnie obniżanie ceny ropy, dlatego jakoby, że znaczniejsze jej obniżenie doprowadziłoby do spadku produkcji tego surowca u nas, wciąż im potrzebnego do napełnienia swych rafineryj. Tak, to prawda, że zniżenie tej ceny, do poziomu czyniącego wiercenia i eksploatację nieopłacalnemi, będzie miało ten a nie inny skutek, niemniej jednak głosy te, pochodzące najczęściej wprost od tych firm, a jeśli skądinąd, to są z pewnością przez nie, dla wywołania przychylnych dla siebie nastrojów, inspirowane, — nie mogą być ani traktowane poważnie, ani też przyjmowane bezkrytycznie, jako rzecz, co do swej treści, nie ulegająca żadnej wątpliwości. Wiadomo bowiem, że obie te firmy należą do największych amerykańskich kolosów naftowych, produkujących ropę w warunkach bez porównania korzystniejszych od naszych i w ilościach olbrzymich, grubo przekraczających ich potrzeby rynkowe, teraźniejsze i przyszłe, obliczone na wiele lat naprzód. To są powody, dla których kraj nasz nie przedstawia dla tych kolosów i ich tutejszych placówek żadnej zgoła wartości, jako dostawca surowca naftowego, jeśli zaś — mimo to — interesuje je, to jedynie ze stanowiska handlowego, jako rynek produktowy z dużemi możliwościami na przyszłość. Posądzanie tedy tych standardowskich filij o zamiar lub chęć tworzenia w naszym kraju przemysłu naftowego, idącego własną drogą i kierującego się jedynie swojemi własnemi i swojego kraju interesami, byłoby doprawdy wielką naiwnością, niedającą się niczem i nigdy usprawiedliwić. Filje te bowiem, tu u nas w Polsce, nie są niczem innem jeno do pewnego stopnia własnemi standardowskiemi placówkami konsularnemi, umieszczonemi przezeń dla ułatwienia sobie włączenia i utrzymania Polski w sferze swego własnego zainteresowania i dla uczynienia z niej terenu własnej ekspansji i eksploatacji, — i poto, a nie w innym celu, nie dla tworzenia u nas górnictwa naftowego lub pomagania nam w tem dziele są tu trzymane. Gdybyśmy o tem zapomnieli i poddali się złudzeniom, że jest inaczej, to popełnilibyśmy błąd niewybaczalny.

Wzmocnienie pozycji w przemyśle naftowym działu czysto rafineryjnego tego przemysłu, a zwłaszcza dwu wyżej wymienionych firm standardowskich, nie jest wskazane z uwagi na oczekujący ten przemysł proces organizacyjny. Proces ten bowiem toczyć się powinien w kierunku utrwalającym bytowanie przemysłu górniczo-naftowego, wydobywczego, w kraju, zgodnie zresztą z intencjami i ze stanowiskiem czynników oficjalnych, jedynie z uwzględnieniem słusznych i przystosowanych do granic możliwości interesów przemysłu czysto rafineryjnego. Wysprzedanie natomiast temu ostatniemu przemysłowi ropy, na lata całe naprzód, wiedzie do odwrócenia tego porządku rzeczy, daje bowiem mu możność komplikowania, utrudniania i opóźniania procesu organizacyjnego i wpływania tą drogą na ułożen e stosunków w przemyśle naftowym w sposób odpowiadający interesom przemysłu przetwórczego, mającego dla nas, mimo wszystko, znaczenie drugorzędne, odmienny od interesów przemysłu produkcyjnego i dla niego uciążliwy i wielce niebezpieczny. Wzmocnienie tedy stanowiska przemysłu rafineryjnego, do granic czyniących go zdolnym do wpływania w sposób decydujący na rozwój i układ stosunków w przemyśle naftowym, jest dla przemysłu wydobywczego, i to tak nieposiadającego jak i posiadającego swoje własne rafinerje, wybitnie szkodliwe. I biada jeśli którakolwiek część tej produkcji o tem zapomni i zlekceważy grożące jej niebezpieczeństwo, srodze się wówczas na swej krótkowzroczności zawiedzie, zczasem bowiem, i to w czasie niezbyt długim, zemści się ona na całem naszem górnictwie naftowem i tem samem na niej.

Wiedząc czem grozi wykupienie wszystkiej lub prawie wszystkiej ropy przez zakłady przetwórcze Syndykat Producentów Ropy, wspólnie ze Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych, zupełnie w porę, zwrócił się do swych członków z ostrzeżeniem przed niepotrzebnem wysprzedawaniem ropy. Ostrzegało przed tem i nasze pismo. Nie wiemy jeszcze w jakim stopniu ostrzeżenia te poskutkowały, to jedno jest jednakże pewne, że o ile rafinerje osiągną swój

cel i ropę wykupią, to skutki tego fałszywego kroku staną się niebawem widoczne. I jeśli nawet nastąpi, mimo to, zwyżka ceny ropy, to jedynie przejściowo i na czas krótki. Gdy zaś do wysprzedaży ropy nie dojdzie i gdy pozostanie jej na targu poważniejsza ilość, to cena ropy zostanie uratowana i niebezpieczeństwo grożące czystej produkcji, jeśli nie zostanie całkowicie uchylone, to bowiem zdaniem naszem nastąpić może dopiero w momencie zorganizowania przemysłu, to w każdym razie zostanie mocno osłabione i na czas znaczny oddalone.

Widzimy więc, że stosunki w przemyśle naftowym, jeśli się patrzy nieco dalej w przyszłość, w odniesieniu do całości naszego wydobycia, nie układają się tak jakby sobie tego życzyć należało i w sposób ogromnie niebezpieczny dla przemysłu czysto kopalnianego, stanowiącego, jak wiadomo, w przeważnej swej części nasz własny stan posiadania. Niema w tem oczywiście winy naszego resortu przemysłu i handlu, gdyż dzisiejszy kierunek polityki naftowej tego resortu i jego departamentu górniczo-hutniczego najzupełniej, tak jak nigdy przedtem nie bywało, odpowiada interesom naszego wydobycia. Wina jest po stronie przemysłu, chociaż główna przyczyna zła leży bezwątpienia w nałożonych ostatnio na ten przemysł ciężarach. Dotąd bowiem przemysł naftowy nie wszedł na drogę racjonalnie pojętego porozumienia wewnętrznego, nie zdobył się na uregulowanie u siebie stosunków i na ułożenie ich w sposób odpowiedni dla dalszego rozwoju przemysłu wiertniczego. Zwleka z tem niepotrzebnie i trwoni czas i siły na tarcia wewnętrzne i na rzeczy grubo mniejszej wagi, mniej istotne, posiadające, mimo wszystko, znaczenie drugorzędne. Winne są niektóre grupy dlatego, że nie zdobyły się na wysiłek organizacyjny i nie dopasowały się do istniejącej obecnie konstelacji w tym przemyśle. Winna jest temu wreszcie, może nawet najwięcej, ta właśnie dzisiejsza nieszczęsna konstelacja, będąca logicznem następstwem fatalnej i zgruntu fałszywej dawniejszej polityki naftowej, widzącej przyszłość rozwojową naszego przemysłu naftowego w wielkim obcym kapitale, bez względu na jego pochodzenie i charakter.

Podkoniec dodać należy, że źródłem ustawicznych konfliktów w tym przemyśle jest nie jego dział surowcowy, lecz wyłącznie jeno przemysł przetwórczy. Przemysł surowcowy odczuwa silnie fatalny przerost aparatu przetwórczego w postaci absurdalnie wysokich kosztów przerobu. Okrojenie tego aparatu leży tedy w interesie tego przemysłu i proces ten, zdaniem mojem, nie powinien być hamowany, gdyż inaczej nigdy nie dojdzie do uzdrowienia u nas stosunków i do wydatnego zniżenia kosztów przerobu, stanowiących, jak wiadomo, najpoważniejszy i najsilniej obciążający cenę ropy element kalkulacyjny. Były wprawdzie momenty, kiedy produkcja odnosiła korzyści z konkurencji zakładów przetwórczych między sobą, lecz były to chwile przemijające i za takie musi się je uważać, tego bowiem wymaga zdrowy rozsądek. Po momentach takich zazwyczaj następowała ugoda, zawierana oczywiście na koszt produkcji. Jednakże dla rozwoju przemysłu górniczo-naftowego u nas i w naszych warunkach najbardziej pożądana jest atmosfera spokoju, usunięcie niepewności i wprowadzenie w jej miejsce stabilizacji stosunków, koniecznie na dłuższy przeciąg czasu.

W lipcu b. r. miałem sposobność rozmawiania na tematy naftowe z P. Dyrektorem Departamentu Peche. Dało mi to możność stwierdzenia i upewnienia się, nie poraz pierwszy zresztą, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu i Rząd, w odniesieniu do produkcji surowca naftowego, nadal zajmuje to samo co dawniej stanowisko, t. zn. że produkcja tego surowca, a nie co innego w przemyśle naftowym, stanowi istotę zagadnienia naftowego i oś państwowej polityki naftowej.

Nadto rozmowa ta utwierdziła mnie w przeświadczeniu, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu wytrwale i konsekwentnie realizuje swój plan, mający na celu stworzenie odpowiednich warunków dla egzystencji i rozwoju górnictwa naftowego w Polsce.

Lecz równocześnie wyczułem i odniosłem, z przebiegu tej rozmowy, wrażenie, że przemysł czysto kopalniany wówczas jeno ocali swoje istnienie i zdobędzie niezależne i mocne stanowisko w przemyśle naftowym, o ile działać i występować będzie zwarcie i jednolicie, czyli o ile zdobędzie się na wysiłek — i to niezwlekając, natychmiast — stworzenia silnej, odpowiednio zbudowanej organizacji, obejmującej całość czystej produkcji. Mam też to głębokie przekonanie, że dokonanie tego dzieła byłoby powitane przez czynniki miarodajne z uczuciem żywego zadowolenia, jako jeden bardzo ważny krok naprzód w dziele uporządkowania stosunków w przemyśle naftowym.

Gdy jednak czysta produkcja, mimo oczywistej konieczności, nie zorganizuje się należycie i nie wzmocni w ten jedyny sposób swego stanowiska, to zczasem gorzko tego pożałuje. Będzie to bowiem miało dla niej zgoła niepożądane konsekwencje w przyszłości i nawet zwyżka ceny ropy może z łatwością zwrócić się przeciwko niej.

Ankieta Naftowa.

(Ciąg dalszy)

Po wygłoszeniu referatu, po przerwie obiadowej, przez p. dyr. J. Szlemińskiego, następny skolei referat na temat: „Motoryzacja kraju i rolnictwo“ wygłosił p. dr Tadeusz Mikucki.

Zaczął od stwierdzenia, że w przeciwieństwie do czasów z przed kilkudziesięciu lat, w miejsce nafty, podstawowym produktem przemysłu naftowego stała się benzyna, jako nowoczesny środek napędowy, służący do poruszania silnika benzynowego. Nadmienił przytem, że z tego powodu przemysł ten zainteresowany jest w najwyższym stopniu w rozwoju wszelkiej motoryzacji.

Przypomniawszy znaną tezę, że zwykle rozwój komunikacji poprzedza rozwój ekonomiczny kraju, dodał, że z chwilą pojawienia się samochodu, rozpoczęła się skuteczna jego rywalizacja z koleją, która przedtem była jedynym środkiem szybkiej i sprawnej komunikacji.

Zaznaczył dalej, że w państwach zachodnich zrozumiano znaczenie samochodu dla ogólnego rozwoju gospodarczego i dlatego nastąpił tam szybki rozwój automobilizmu, i że dziś rozwój komunikacji na zachodzie uważany jest za równoznaczny z rozwojem automobilizmu.

Stosunki w Polsce, pod tym względem, określił jako zupełnie odmienne i stwierdził, że polityka zaborców, hamująca nasz rozwój gospodarczy w każdym kierunku, postawiła nas w dziedzinie komunikacji na szarym końcu państw kulturalnych.

Wspomniał, że długość naszej sieci kolejowej wynosi około 17.500 km, zaś dróg bitych około 44.000 km i że nasz tabor samochodowy liczył na 1. stycznia b. r. ogółem 34.200 pojazdów mechanicznych, w tem przeszło 8.000 motocykli.

Jako na przyczynę tryumfalnego pochodu motoryzacji wskazał na liczne korzyści, jakie ona daje w dziedzinie życia gospodarczego i wymienia następujące z nich: przyśpieszenie korespondencji handlowej, ważne dla obrotu handlowego; szybka i pewna wymiana towarów; wzmożenie ruchu na kolejach, pasażerskiego i towarowego, przez utworzenie szeregu linij dojazdowych; umożliwienie rozwoju ruchu turystycznego, mającego duże i uznane już znaczenie.

Naprowadza następnie jeszcze dalsze korzyści, w postaci rozwoju fabryk samochodowych, sprzętu automobilowego, opon, części składowych, wreszcie przyczynia się do ogólnego rozwoju gospodarczego szlaków samochodowych.

Bardzo duże znaczenie rozwoju automobilizmu dla rolnictwa uzasadnia cyframi, wziętemi ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Okazuje się, że przewóz płodów rolnych odbywa się tam, w coraz to wyższym stopniu, samochodami ciężarowemi, z dużemi korzyściami dla rolnictwa. Z przytoczonych przez referenta cyfr wynika, że z ogólnej ilości produktów dostarczonych do miast przypada tam na transport autami w 1929 r. 59.9%, w 1930 r. 61.4% a w 1931 r. już 64.3%.

Przewozi się tam samochodami również bydło do ośrodków przemysłu mięsnego (n. p. Chicago). W r. 1930 przewieziono tym środkiem lokomocji prawie 17,000.000 sztuk, zaś w r. 1931 ponad 21,000.000 sztuk. Stanowi to przyrost 25%. W r. 1931 przeszło 20% owoców, dostarczonych do Nowego Jorku, przewieziono samochodami.

W rozwoju automobilizmu u nas widzi szczególnie duże korzyści dla rolnictwa, któremu niezmiernie rzadka sieć kolejowa w kraju, zwłaszcza w jego środkowych i wschodnich połaciach rolniczych, uniemożliwia zakrojony na szerszą skalę zbyt płodów rolnych. Dowodzi słusznie, że na zachodzie i na południu naszego kraju, gęsta i sprawna komunikacja samochodowa, dałaby tamtejszej ludności rolnej możność łatwego aprowidowania okręgów przemysłowych, podnosząc tem samem dobrobyt tej ludności i zamieszkałych przez nią okolic.

Za główny warunek normalnego rozwoju motoryzacji i automobilizmu uważa wzajemne

uzgodnienie interesów samochodu i kolei. Wyklucza wzajemne zwalczanie się tych dwu środków komunikacyjnych i czyni uwagę, że nasza polityka komunikacyjna powinna zmierzać do tego, by te dwa środki nie konkurowały z sobą, lecz by się wzajemnie uzupełniały. Pogodzenie ich wzajemnych, interesów uważa za trudne, lecz nie za niemożliwe. Powołuje się na różne przykłady ich uzgodnienia zagranicą. Z przykładów tych wynika, że poradzono tam sobie w ten sposób, że w niektórych krajach koleje objęły znaczne udziały w towarzystwach samochodowych i skoordynowały cały ruch obydwu tych środków komunikacyjnych. W krajach zaś o gęstej sieci kolejowej nie buduje się już prawie nowych linij, lecz uzupełnia się je linjami samochodowemi, zrywa się nawet szyny i zamienia tory na gościńce. W Ameryce znów, na linjach położonych równolegle z gościńcami, wprowadzono w kilku wypadkach wagony z motorami benzynowemi, rozwijającemi chyżość wykluczającą konkurencję samochodową.

Przyznaje, że samochód, nie mogąc konkurować z koleją na dłuższych przestrzeniach, odbiera jej zwłaszcza drobnicę w ruchu towarowym i pokaźną ilość pasażerów w ruchu podmiejskim i krótkodystansowym. Twierdzi jednak, że z faktem tym należy się pogodzić. Wszelkie sztuczne dławienie ruchu samochodowego uważa za niedopuszczalne i jego zdaniem byłaby to polityka krótkowzroczna, hamująca postęp. Zaznacza, że w krajach stosujących jednolitą politykę komunikacyjną częściowo uzgodniono już wzajemne interesy kolei i samochodów. Z pozornych, a niekiedy i rzeczywistych ustępstw kolei na rzecz samochodów odniesiono korzyści gospodarcze, kolej zaś wyzbyła się odcinków nierentownych.

Nadmienił, że zasadniczym warunkiem motoryzacji są dobre drogi i polityka drogowa, zezwalająca na stałe powiększanie, udoskonalanie i utrzymywanie w należytym stanie sieci dróg bitych.

Gospodarkę drogową w Polsce nazwał wadliwą. Na ustawę o Państwowym Funduszu Drogowym i jej nowelę zapatruje się nader krytycznie, jako na opierającą się na zupełnie błędnych i niezmiernie szkodliwych dla naszego życia gospodarczego zasadach. Wychodząc ze słusznego założenia, że drogi w kraju służą potrzebom całej jego ludności, stanął na stanowisku, że powinny one być utrzymywane i budowane z ogólnych wpływów budżetowych. Przyznaje, że słuszne jest pociągnięcie w wyższym stopniu, do udziału w kosztach na cele drogowe, kół korzystających z nich w większej mierze. Lecz uważa za nieuzasadnione i za niesłuszne nałożenie obowiązku ich konserwacji i pomnażania niemal wyłącznie na automobilizm i zwolnienie z niego prawie całkowicie trakcji konnej. Mówiąc o opodatkowaniu benzyny i oleju gazowego nowym podatkiem po 12 gr. od kg, wyraził się, że odbije się to w sposób zabójczy nietylko na przemyśle naftowym, ale przedewszystkiem na automobiliźmie i motoryzacji kraju. Dodał następnie, że Państwowy Fundusz Drogowy odegra smutną rolę w naszem życiu gospodarczem i stanie się przyczyną demotoryzacji naszego kraju.

Mówił dalej o środkach napędowych, używanych do poruszania motorów. Jako podstawowy środek napędowy wymienił benzynę, zaś benzol i spirytus nazwał jej konkurentami, oczywiście nie w stanie czystym, lecz w formie mieszanek z benzyną.

Wyjaśnił, że benzol jest uzyskiwany przy sposobności przeróbki węgla na koks i gaz świetlny, i że jest produkowany prawie w całości na Górnym Śląsku. Z przytoczonych danych wynika, że Górny Śląsk, w 9 tamtejszych koksowniach, produkuje go około 22.000 t rocznie, podczas gdy rozrzucone po kraju gazownie w liczbie 20 niespełna 1.000 t rocznie. Z tej produkcji Polska spożywa ponad 6.000 t rocznie, reszta zaś stanowi przedmiot eksportu, głównie do Niemiec.

Wspomina, że benzol łatwo konkuruje z benzyną na rynku krajowym dlatego, że nie opłaca podatku konsumcyjnego, podczas gdy benzyna opłaca ten podatek w wysokości zł. 15·40 od 100 kg. Jest za zrównaniem obu tych produktów pod względem podatkowym z przyczyn słuszności i sprawiedliwości, i za obróceniem tego podatku w całości na cele Funduszu Drogowego.

Przedstawił również zagadnienie spirytusowe. Wyszedł z założenia, że ponieważ zawarta została, pomiędzy Państwowym Monopolem Spirytusowym a przeważającą częścią przemysłu naftowego, umowa wprowadzająca mieszanki spirytusowe, jako przymusowy środek napędowy, to zagadnienie to powinno być rozpatrywane pod tym kątem widzenia. Stwierdził też, że jesteśmy pierwszym i jedynym krajem na świecie posługującym się mieszankami benzynowo-spiry-

tusowemi, mimo posiadania własnego przemysłu naftowego, pokrywającego zapotrzebowanie wewnętrzne. I przypomniał, że umowa ta zawarta została pod naciskiem czynników decydujących, i że przemysł naftowy zgodził się na jej podpisanie z obawy przed wprowadzeniem ustawowego przymusu mieszania.

Widzi w tej umowie poważne ustępstwo na rzecz rolnictwa, gdyż zwiększa ona znacznie wywóz benzyny po cenach przynoszących przemysłowi naftowemu wielkie straty. Oblicza je na 3.000.000 zł. w r. 1932 i przewiduje ich wzrost w latach następnych.

Podkreślił, że wskutek zawarcia tej umowy przemysł gorzelniczy, względnie rolnictwo zainteresowane jest w możliwie wysokim zbycie benzyny, zwiększy to bowiem odbiór spirytusu i wpłynie na powiększenie jego dochodowości.

Wskazał nadto na związek zachodzący pomiędzy przemysłem naftowym a rolnictwem, w formie niespotykanej w żadnej innej dziedzinie wytwórczości, a mianowicie w postaci udziałów brutto. Są to udziały w produkcji kopalnianej, nadawane właścicielom gruntów, w ramach obowiązującego u nas prawa naftowego, w chwili wydzierżawiania od nich terenów pod wiercenie i eksploatację. Wysokość ich obraca się w granicach od 15 do 20%, dochodząc często do 25% i wyżej, całej produkcji. Produkcja na nie przypadająca wydawana jest w stanie wolnym od jakichkolwiek obciążeń i kosztów wydobycia. Zaznaczył, że udziały te stanowią olbrzymie obciążenie dla przemysłu naftowego, gdyż w ten sposób przemysł ten oddaje na rzecz właścicieli terenów naftowych, względnie na rzecz ich prawonabywców 1/5 część całego wydobycia. Uczynił nadto uwagę, że nie jest to jedyne wynagrodzenie za oddany do użytku teren, do tego bowiem przybywa jednorazowa opłata, w wysokości od paruset do kilku tysięcy złotych od morga, czynsz za powierzchnię zajętą pod kopalnię, czyli tzw. *metrówka*, opłata przy stawianiu szybu, nazwana *szybowem*, i różne inne świadczenia, związane z używaniem gruntu, czynsz za rurociągi, przewody etc.

Wynika z tego, że rolnik otrzymuje za odstąpienie terenu pod kopalnię (nie własności gruntu) tak sowitą odpłatę, jakiej w żadnych innych warunkach uzyskać by nie mógł.

Z powodu pobierania za oddany teren wysokiego wynagrodzenia w różnej formie, referent nazywa opłaty bruttowe niczem nieuzasadnionym haraczem, płaconym przez przemysł naftowy właścicielom terenów.

Oceniając wartość wydobytej w Polsce w r. ub. ropy i gazu na około 113,000.000 zł., dochodzi do wniosku, że przemysł naftowy oddał właścicielom terenów naftowych, względnie ich prawonabywcom, przeszło 22,500.000 zł.

Reasumując swój referat stwierdził wielokrotne zainteresowanie rolnictwa w istnieniu i w dalszym rozwoju przemysłu naftowego, i że:

1. Zainteresowane jest w rozwoju motoryzacji, gdyż sprawny ruch samochodowy ułatwi mu zbyt produktów i zezwoli na czerpanie dochodów, które przy słabym stanie motoryzacji są nieosiągalne.

2. Rozwój motoryzacji zapewni rolnictwu co raz większy zbyt spirytusu przeznaczonego do mieszania z benzyną, a przemysł naftowy jest obecnie jednym z najpoważnieszych masowych odbiorców spirytusu produkowanego przez rolników.

3. Rozwój kopalnictwa naftowego daje ludności rolnej województw południowych poważne zyski w formie udziałów brutto i różnorakich opłat jak *metrowe*, *szybowe*, czynsze za układanie rurociągów, przewodów elektrycznych i t. d.

4. Przemysł naftowy daje pracę i duże zarobki poważnej ilości małorolnych i bezrolnych, którzy z reguły z zebranych oszczędności zakupują ziemię, stwarzając wzorowe kolonje i którzy jako element zamożniejszy i bardziej kulturalny podnoszą ogólny dobrobyt Podkarpacia.

Zakończył zwrotem, że skoro przemysł naftowy stanowi czynnik tak ważny w rozwoju rolnictwa, to ma prawo wymagać, by nakładane nań ciężary, pod postacią niesienia pomocy rolnictwu, nie przekraczały jego sił.

Po wygłoszeniu przez p. dyr. dra J. Kozickiego referatu na temat: „Przemysł naftowy a obrona Państwa“, wygłosił referat p. dr Ignacy Wygard, dyrektor Syndykatu Przemysłu Naftowego, na temat: „Warunki bytu i rozwoju własnego przemysłu naftowego“.

Zdeklarował się jako zwolennik gospodarki planowej. Zaczął od zanalizowania roli, jaką Państwo odegrało w naszym przemyśle naftowym od czasów powojennych. Naszą politykę oficjalną w tym czasie scharakteryzował jako politykę odruchów, a nie ruchów celowych. Pierwszym takim odruchem nazwał zarządzenie likwidacji kapitałów państw central-

nych w przemyśle naftowym. Rezultat tego zarządzenia był, jego zdaniem, taki, że przyzwyczajony do pracy w nafcie kapitał niemiecki ożywił wiertnictwo w Niemczech i doprowadził do powiększenia niemieckiej produkcji ropy, mimo utraty Alzacji.

Biorąc rzecz z ogólnego punktu widzenia, nie wydaje mu się być pożądanem usuwanie kapitałów obcych, pochodzących z kraju politycznie nieprzyjaznego. W jego przeświadczeniu jest raczej wskazane związanie tych kapitałów z naszym dobrobytem, z naszym interesem ekonomicznym. Życzliwe ustosunkowanie się państw aljanckich do ekonomicznej i politycznej zaborczości niemieckiej przypisuje temu, że Niemcy zaangażowały u siebie kapitały swoich wrogów.

Nie pojmuje dlaczego występowano u nas przeciwko wszelkim kapitałom obcym w przemyśle naftowym, skoro równocześnie patrzano przechylnie na dopływ tych kapitałów do wszystkich innych przemysłów. Rozumiałby to, gdyby nasza polityka oficjalna prowadziła do kapitalizacji w tym przemyśle, umożliwiającej jego rozwój o własnych siłach. Podkreśla, że było przeciwnie.

Nawiązując do pierwszych lat niepodległości, kiedy nafta nasza uważana była za podkład walutowy, przypomniał, że w czasach istnienia *Państwowego Urzędu Naftowego*, wydano szereg znów odruchowych ograniczeń wywozowych i przepisów dewizowych, które doprowadziły do tego, że w okresie największej haussy przemysł naftowy, za dziesiątki tysięcy cystern wywiezionych produktów, otrzymywał nieledwie grosze.

Zaznaczył, że przez szereg tych ograniczeń straciliśmy na zawsze rynki węgierski i czechosłowacki, ten ostatni z powodu zakazu wywozu ropy do Czechosłowacji, z kopalń należących do tamtejszych rafineryj. Rezultat był ten, że kapitał czeski przestał się interesować naszem kopalnictwem naftowem, zaś rafinerje tamtejsze nastawiły się na import ropy innego pochodzenia.

Przypomniał też, że w tym czasie zlikwidowano zapasy produktów naftowych, prawie za darmo, w ten sposób, że *Pun*, do którego należało ustalanie cen maksymalnych w kraju na te produkty, ustalał je bardzo nisko w stale dewaluujących się markach, w imię polityki prokonsumenckiej. Dodał, że polityka ta, z małą przerwą za czasów ministra Kwiatkowskiego, przetrwała aż do dnia dzisiejszego. Nadmienił, że zabrano wówczas przemysłowi naftowemu 60,000.000, czem się chwalono w Sejmie.

Oświadczył, że kraj musi zrozumieć i uświadomić sobie to jako konieczność, że ropa naftowa u nas musi być droga, tak samo jak wie już, że zboże musi być drogie.

Wymienił skolei rozporządzenie o sekwestrze wszystkich cystern, jako to, które wprowadziło długotrwały chaos transportowy, oraz wielkie utrudnienia przy wymianie cystern, znajdujących się zagranicą, i które uniemożliwiły wykonanie na czas umów już zawartych.

Podkreślił też, że i nasze ustawodawstwo podatkowe specjalnie upodobało sobie przemysł naftowy i obciąża ten przemysł w stopniu znacznie wyższym, jak inne dziedziny wytwórczości.

Stwierdził następnie, że dopiero pierwszy p. minister Kwiatkowski ocenił należycie groźne położenie tego przemysłu i skierował ten przemysł na tory planowej gospodarki. Pierwszym etapem tej planowości był *Syndykat Przemysłu Naftowego.*

Przyznał, że 5-letni plan ministra Kwiatkowskiego nie został zrealizowany. Jako przyczynę wymienił: niemożność ujęcia czystej produkcji; ekspansję małych rafineryj i gazoliniarń, nieuczestniczących w eksporcie i załamanie się konjunktury gospodarczej.

Przeszedł następnie do momentu nawiązania przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu kontaktu ze wszystkiemi ugrupowaniami przemysłu, z zamiarem doprowadzenia do jednolitej organizacji, zbudowanej na zasadach bezwzględnej sprawiedliwości, jednakże z podkreśleniem pozycji wytwórców surowca.

Przytoczył następujące motywy rządowe do projektu ustawy o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym:

1. że utrzymanie przemysłu naftowego i jego rozwój leży w interesie państwowym, w epoce motoryzacji całego życia, tak ze względu na samowystarczalność gospodarczą w czasie pokoju, jak i zwłaszcza podczas wojny, oraz ze względu na bilans handlowy — tego dowodzić nie trzeba,
2. kryzys strukturalny wynika z dwóch przyczyn: a) z wyczerpywania się bogatego złoża borysławskiego, na którego miejsce nie zdołano dotąd odkryć złoża dostatecznie bogatego, i b) z braku stosownego powiązania organizacyjnego poszczególnych działów przemysłu,
3. szereg przedsiębiorstw rafineryjnych, nie należących do Syndykatu, pogłębia przesilenie w przemyśle ponieważ, lokuje swoje produkty wyłącznie w kraju, nie ponosząc ciężarów wynikających z deficytowego eks-

portu. Jedynym środkiem uchronienia się od chaotycznych stosunków, które zagrażają przemysłowi, jest organizacja, obejmująca wszystkie działy przemysłu i wszystkie zakłady.

Oceniając tę ustawę wyraził się, że wyszła ona z Sejmu w formie zupełnie zmienionej, wprowadzono bowiem do niej postanowienia kazuistyczne, utrudniające — jego zdaniem — a może uniemożliwiające generalne załatwienie problemu.

Dowody sprzeczności tej ustawy z intencjami Rządu widzi w projekcie rządowym i w jego motywacji, oraz w przemówieniu sejmowem Premjera Prystora, stwierdzającem, że najbardziej ujemną cechą karteli jest opieranie kalkulacji na kosztach najgorzej urządzonych, zbytecznych przedsiębiorstw.

W jego przeświadczeniu, po kilku latach świadomej polityki, nastąpił znów okres nieskoordynowanych odruchów, zapoczątkowanych tą ustawą.

Pojawienie się rozporządzenia eksportowego z października 1932 r. nazwał konsekwencją tego nastawienia, jakie dała ustawa. Za główne przyczyny rozbicia się ostatecznego szans organizacyjnych uważa trzy fakty, a to: zmuszenie przemysłu naftowego do odbioru spirytusu, obciążenie na rzecz funduszu drogowego i żądanie obniżki cen.

Zastanawia się następnie nad przyczyną widocznego nieprzychylnego nastawienia do przemysłu naftowego, nie przypuszcza bowiem, ażeby nieszczęścia spadające na ten przemysł były rzeczą przypadku. Przyczynę tego nastawienia widzi: *a)* w wywlekaniu sporów domowych na forum publiczne; *b)* w datującem się od czasów przedwojennych traktowaniu przemysłu naftowego, jako przemysłu obcego, przyczem dodał, że uwaga ta dotyczy specjalnie Warszawy, która, gdy się mówi o nafcie, myśli raczej o Kaukazie; *c)* w braku ugruntowanej świadomości, że przemysł naftowy, to przemysł polski i w braku obywatelskiego zainteresowania się tym przemysłem; *d)* w legendzie o jego wielkiem bogactwie, mimo, że czasy bogactwa dawno minęły, a pozostała jeno legenda; *e)* w optymiźmie nafciarzy, graniczącym z lekkomyślnością, który sprawia, że bronią się oni niedostatecznie przed długami i ciężarami, licząc na to, że łatwo pokryją je z dowierconej ropy; *f)* w niedostatecznej obronie przeciwko dziejącym się im krzywdom, w kroczeniu przez nich luzem, w najlepszym zaś razie w zgrupowaniach odrębnych, oraz w braku zmysłu społecznego u licznych jednostek każdej grupy interesów, a także w ich niechęci do kooperacji; *g)* w tem, że obrona przeciwko spirytusowi nie była należycie zrozumiana i *h)* w cechującej przemysłowców naftowych bystrości w krytyce i łatwości w opozycji.

Stanął na stanowisku, że fakty wyżej przytoczone stworzyły tak nieznośne dla przemysłu naftowego warunki, że jeśli ich się nie zmieni, to będzie to ostatnia ankieta, która się problemem własnego przemysłu naftowego w Polsce zajmuje.

Wskazał następnie na większy u nas niż gdzieindziej spadek spożycia produktów naftowych i na to, że walnie przyczynił się do tego fundusz drogowy. Z cyfr, które przytoczył dla przykładu, wynika, że w Niemczech, posiadających zaledwie dwa razy tyle ludności co my, konsumcja benzyny wynosi 144.000 cystern, podczas gdy u nas tylko 8.000. W porównaniu z innemi krajami stan ten wygląda jeszcze gorzej.

Sytuację materjalną przedsiębiorstw naftowych odmalował w ten sposób, że jeszcze bezpośrednio po wojnie wszystkie te przedsiębiorstwa płaciły dywidendy, posiadały poważne konta bankowe, produkcję ropy w wysokości 820.000 tonn i zapasy ropy w ilości blisko jednorocznej produkcji. Dziś natomiast wszystkie te przedsiębiorstwa są ciężko zadłużone, dywidendy nie płacą, produkcja ropy spadła do 550.000 tonn, zaś zapasy ropy nie przenoszą jednomiesięcznej produkcji. Za najbardziej tragiczne uważa to, że stan wierceń, a więc inwestycyj, zanik których jest dla przemysłu naftowego, w przeciwieństwie do innych przemysłów, zabójczy, spadł w r. 1932 do stanu z przed lat trzydziestu.

Wyjaśnił, że stało się to wskutek zmniejszenia się rocznych wpływów tego przemysłu, które jeszcze w r. 1928 wynosiły 250,000.000 zł., zaś w r. 1932 już tylko 140,000.000 zł. Dochodzi do trafnego wniosku, że ten stan rzeczy przemawia najzupełniej przekonywająco za zaniechaniem wszelkich uderzeń w ten przemysł i winien się stać powodem bardzo oględnego traktowania jego spraw, tembardziej, że i zarzut, podnoszony przeciwko innym kartelom, utrzymywania sztywnych cen, nie może być w stosunku do przemysłu naftowego podtrzymywany, gdyż przemysł ten zniżył ceny razem o 34%.

Mówił dalej, że wszystkie, w odniesieniu do przemysłu naftowego pociągnięcia, zwłaszcza

z ostatnich czasów, są tak bardzo nie do pojęcia, że zasługują w całości na miano tragicznej pomyłki. Rozumiałby je i ich cel, gdyby na przemysł naftowy w Polsce podpisano już wyrok śmierci, lecz jego zdaniem, tak nie jest, wyroku tego nie podpisano.

Stwierdza następnie, że mimo trudnych warunków, przemysł ten posiada wszelkie zasadnicze szanse rozwoju. Widzi możliwość wyrównania wysokich kosztów wydobycia u nas przy pomocy odpowiedniej polityki taryfowej, oraz przez silniejsze wyzyskanie terenów gazowych dla potanienia kosztów wierceń i eksploatacji, zwłaszcza w zagłębiach o szybach głębokich. Również spodziewa się, że nawet mała poprawa sytuacji gospodarczej sprowadzi znaczne rozszerzenie konsumcji w kraju.

Rozumuje w dalszym ciągu, że zwiększona rentowność przemysłu wpłynie wybitnie na ożywienie wiertnictwa i powiększy wydatnie ilość wierceń pionierskich. Pozwoli to na odkrycie u nas nowych, obfitych w ropę terenów, nie sądzi bowiem, aby na 1.000 kilometrowej przestrzeni miało istnieć jedno jedyne skupienie ropne.

Wszystko to co powiedział wyżej nazwał nie proroczemi fantazjami, lecz logicznemi wnioskami, z warunkiem, że cała polityka naftowa Państwa pójdzie w odpowiednim kierunku. Twierdzi, że nawet w czasach takich jak dzisiejsze nie można programów naftowych układać inaczej jak na okresy długie. Ten fakt, w jego przekonaniu, przemawia wystarczająco za gospodarką planową.

Mówiąc o gospodarce planowej, w dalszym ciągu wyraził się, że gospodarka taka, oparta o wieloletni program, nie może być ani tworem samego przemysłu, nie rozporządzającego potrzebnemi ku temu środkami, ani też nie może być tworem państwowym, bez narażenia się na niebezpieczeństwo wad właściwych aktowi biurokratycznemu. Wyobraża sobie, że racjonalny plan realny może być stworzony jedynie w drodze współdziałania czynnika państwowego i życia gospodarczego. Jest za powierzeniem wykonania takiego planu samorządowi przemysłu naftowego, poddanemu, li tylko w zakresie obrony interesu państwowego, odpowiedniemu nadzorowi, i za ograniczeniem przymusu jedynie do przynależności organizacyjnej. Dodał, że plan taki musiałby przewidywać przywrócenie temu przemysłowi równowagi, zwichniętej ostatnio szeregiem zarządzeń.

Nie sądzi, by dla przemysłu naftowego potrzebne były specjalne ulgi, czy też kapitały z funduszów publicznych, uważa jednakże za konieczne zrównanie tego przemysłu z innemi dziedzinami gospodarczemi i nie obciążanie go ani na rzecz ogółu, ani na rzecz innej gałęzi gospodarczej daninami, tworzącemi jego specjalne *privilegia odiosa*. Nadmienił przytem, że plan naftowy nie może się zasadniczo opierać na tezach innych, niż wyszczególnione w motywach Rządu do projektu ustawy o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym.

Liczy się z tem, że plan naftowy, z przewidywanem przez niego, ścisłem określeniem roli Państwa i czynnika gospodarczego, spotka się zrazu z negatywnem nastawieniem z jednej i drugiej strony, głównie z powodu doświadczeń poczynionych przy tworzeniu *Polskiego Eksportu Naftowego*. Jednak zaznaczył odrazu, że w tym wypadku współpraca obu wymienionych czynników nie mogła być taka, jakiej się domaga i jakiej się spodziewa, gdyż opierała się na zakwestjonowanej ustawie marcowej i odbywała się w atmosferze nieufności, powstałej wskutek pociągnięć spirytusowych, funduszu drogowego i cennikowych.

Jest przekonany, że nikt nie oczekuje od niego podania recepty na skontruowanie planu naftowego. Uważa, że jest to zadanie Komisji, o powołanie której przemysł naftowy zwrócił się do Rządu, prosząc o poruczenie jej zbadania *nośności przemysłu* i jego wytrzymałości. Dodał, że obecnie zadanie tej Komisji należałoby rozszerzyć w kierunku ustalenia roli, jaką zająć ma przemysł naftowy w przyszłości gospodarczej Państwa i wytknięcia na tej podstawie wyraźnej linji polityki oficjalnej, do której przemysł ten będzie się musiał przystosować, ale i na której niezmienność będzie też mógł liczyć.

Przytoczył wreszcie ustęp ze swego artykułu, zamieszczonego dwa i pół roku temu w *Polsce Gospodarczej*. Pisał wówczas, że komplikacje problemów naftowych i ich zazębienia są tak wielkie, że prawie wątpić należy, czy jakakolwiek organizacja, obejmująca całokształt przemysłu, a mająca cechę trwałości powstać może w drodze dobrowolnej. Pisząc o planowej gospodarce i niejako proponując ingerencję Państwa w sprawy gospodarcze, uzasadniał jej konieczność w odniesieniu do przemysłu naftowego obawami, że nieuregulowanie jego spraw prowadzi do chaosu, na który sobie pozwolić nie można.

Zakończył swój referat słowami, że kar-

dynalnym postulatem jest szybkość działania, i że żadna zwłoka ani w decyzji, ani w wykonaniu nie jest dopuszczalna, jeśli nie chcemy stracić tych szans, jakie dziś jeszcze posiadamy.

P. dyr. dr Wygard zakończył serję referatów, poczem odbyła się nad niemi końcowa dyskusja.

D. n.

Przegląd prasy.

Gazeta Warszawska w Nr. 197. z dn. 28. VI. b. r. drukuje artykuł p. t. *Znów kartel naftowy*, zaopatrzony w inicjały R. N. Artykułu tego nie cytujemy, stwierdzamy jedynie, że treść jego świadczy dobitnie, że zarówno autor, jak pismo to nie orjentuje się w sprawach naftowych. We wszelakiej ocenie zagadnień gospodarczych i informowaniu o nich opinji publicznej wskazana jest bardzo daleko posunięta oględność. Tego rodzaju artykuły jak wymieniony wyżej są dla poważnego pisma kompromitujące.

* * *

W wychodzącej w Warszawie *Codziennej Gazecie Handlowej*, w Nr. z dn. 6. lipca b. r. pojawił się artykuł pióra p. Leigh Ballenberga, prezesa zarządu S. A. Standard-Nobel w Polsce p. t. *Polski Przemysł Naftowy i udział w nim kapitału zagranicznego.*

Jednakże p. prezes Ballenberg, mimo obrania sobie kapitałów obcych za temat do artykułu, nie omawia tego zagadnienia, ani też nie zajmuje się temi z nich, które w naszym przemyśle naftowym biorą udział. Wspomina zaledwie i to dość pobieżnie o kapitałach amerykańskich, wyrażając się o nich z wielkiem uznaniem, czemu nie należy się dziwić, skoro się zważy, że p. prezes Ballenberg reprezentuje je u nas.

Na wstępie artykuł stwierdza, że Polska należy do rzędu niewielu krajów Europy, posiadających własną produkcję surowca naftowego, w ilości przekraczającej własne potrzeby, czyli z nadwyżką na eksport. Biorąc za podstawę znaczenie gospodarcze i obronne ropy naftowej uznaje szłuszność polskiej państwowej polityki naftowej, idącej po linji ochrony i utrzymania w kraju własnego kopalnictwa naftowego.

Na temat kryzysu i jego przyczyn pisze co następuje:

„Obecnie polski przemysł naftowy, łącznie z przemysłem naftowym całego świata, przyjmujący udział w międzynarodowym obrocie produktów naftowych, przeżywa głęboki kryzys. Katastrofalny spadek cen produktów naftowych na rynkach światowych, który zaznaczył się w końcu 1930 r. i postępuje nadal, odbił się silnie na polskim przemyśle naftowym, który eksportuje znaczną część swej produkcji, wynoszącą dla benzyny około 52%, dla nafty około 25%, dla olejów smarowych około 51%, dla olejów opałowych około 40%, a dla parafiny — około 70% — w stosunku do wytwórczości. Zrozumiałem jest, że przy tak znacznej roli, jaką odgrywa eksport w operacjach polskiego przemysłu naftowego, spadek cen eksportowych do poziomu od 30% do 40% cen z roku 1929/30 musiał odbić się niekorzystnie na stanie finansowym tego przemysłu. Sytuacja pogorszyła się jeszcze wskutek spadku konsumcji i cen na rynku krajowym.“

Pisze następnie, że zniżka ceny ropy dała w efekcie zmniejszenie ilości metrów, odwierconych w r. 1932, do 49.96% ilości odwierconej w r. 1930 i zaniechanie niemal zupełne, wierceń pionierskich.

W dalszym ciągu dowodzi słusznie, że:

„W polskich warunkach jednakże, gdzie ponad 70% produkcji ropnej dają szyby głębokie (od 1000 do 1800 m) oraz gdzie tereny z płytką produkcją nie są w stanie skompensować spadku produkcji głębokich terenów — zbytnie ograniczenie wierceń może mieć niepożądane konsekwencje, gdyż od momentu powrotu do opłacalności produkcji do momentu wzrostu wydobycia ropy w wyniku wzmożonych wierceń przejdzie pewien okres, podczas którego wydobycie ropy może okazać się niewystarczającem dla pokrycia krajowej konsumcji. Pozatem polski przemysł naftowy nie posiada większych rezerw terenowych, i nie może sobie w związku z tem pozwolić na dłuższą przerwę w działalności wiertniczej pionierskiej.“

P. prezes Ballenberg twierdzi skolei, że na wiercenia naftowe, zarówno pionierskie, jak i eksploatacyjne, nie może sobie pozwolić przemysł pracujący z deficytem, i że właśnie tak dla ożywienia wiertnictwa, jak i utrzymania produkcji ropy, należy tę ostatnią uczynić opłacalną i co do tego ma najzupełniejszą rację. Stoi zatem na stanowisku, że utarg za produkty naftowe powinien w zupełności pokrywać koszt wierceń wraz z kosztami wydobywania i przeróbki ropy. W dalszych swoich rozważaniach

tak przedstawia tę kwestję i podaje następujący sposób rozwiązania trudności w tej mierze:

„W obecnych warunkach utarg ten, wynoszący około 1800 zł. za 1 cysternę ropy, pokrywa tylko około 68% kosztów wierceń, wydobycia i przeróbki ropy. Utarg składa się z części, otrzymywanej z realizacji krajowych kontyngentów produktów naftowych, wynoszącej około 1250 zł. i z realizacji części eksportowej produktów, dającej około 550 zł. By przemysł mógł pracować bez strat, krajowa część utargu loco rafinerja musiałaby być podniesiona mniej więcej o 850 zł., czyli o 65%, co dałoby zwiększenie krajowych cen sprzedażnych blisko o 50%. Liczby te łatwo mogą być sprawdzone przez objektywną organizację, pracującą pod kontrolą Rządu. jaką jest *Polski Eksport Naftowy*. Mówimy o podwyższeniu cen tylko krajowej części utargu, ponieważ uzyskanie podwyższenia eksportowej części utargu leży poza możliwościami przemysłu, gdyż ceny eksportowe zależne są od konjunktury światowej.

Należy liczyć się z tem, że taka podwyżka krajowych cen jest obecnie niemożliwą ze względu na zubożenie konsumenta krajowego. Uważamy, że podwyżka cen krajowych może tylko częściowo skompensować straty przemysłu. Drugą drogą dla osiągnięcia opłacalności produkcji jest ograniczenie eksportu do tych ilości, które pozostają jako rzeczywiste nadwyżki przy przeróbce ropy tylko w takiej skali, jaka jest potrzebna dla pokrycia zapotrzebowania nafty na rynku krajowym i na obszarze wolnego miasta Gdańska. Nadwyżki ropy, które wyniosą w tym wypadku około 20% w stosunku do obecnej produkcji, mogłyby być przytem zamagazynowane, tworząc mobilizacyjny zapas ropny, który zczasem może być albo zużyty w nagłej potrzebie, albo też w razie dalszego spadku produkcji ropy — będzie mógł zastąpić tę ropę, która musiałaby być ewentualnie importowana dla pokrycia krajowej konsumcji do chwili odpowiedniego wzrostu krajowej produkcji ropnej. Wprawdzie w wyniku tej operacji wartość eksportu prod. naft. spadnie blisko o 9 miljonów zł. rocznie, lecz za tę cenę będzie uratowany przemysł od ruiny."

Uderzające są przytoczone przez p. prezesa Ballenberga cyfry, niewątpliwie ściśle odpowiadające naszej rzeczywistości. Z cyfr tych wynika, że utarg ten, w naszych warunkach, powinien wynosić 2.650 zł. P. prezes Ballenberg nie uważa jednakże za możliwe podniesienie cen gotowych produktów, przynajmniej tak wysoko, t. zn. do poziomu wynikającego z rachunku i dlatego proponuje magazynowanie ropy.

O ile chodzi o ceny produktów godzimy się z jego zapatrywaniem, i mimo, że jesteśmy za podniesieniem tych cen, co zdaniem naszem i to w stopniu poważnym, jest nieuniknione, to przecie zdajemy sobie sprawę, że licząc się z wytrzymałością konsumującego ogółu, produktów tych w cenie aż tak wysoko podnieść się nieda, zwłaszcza wobec niedawnego obciążenia ich spirytusem i opłatami drogowemi. Nie wiemy jednak ile p. prezes Ballenberg przeznacza z kwoty 2.650 zł. na cenę ropy, lecz jeśli przyjmiemy cenę 1.760 zł. za ropę borysławską, jako dającą pewną nadwyżkę na wiercenia, to na koszty przerobu pozostałoby 890 zł., czyli równo 100 dawniejszych dol. am. Otóż wniosek z tego taki, że te koszty są wybitnie wysokie i dlatego wszelkiemi siłami dążyć należy do ich obniżenia, by nie wynosiły więcej jak około 440 zł. od cysterny 10-tonnowej ropy borysławskiej. Wówczas będzie wchodzić w rachubę podwyżka produktów blisko o połowę mniejsza.

Jeżeli koszty wiercenia, czy to wydobywania są przeważnie niezależne od woli czyjejkolwiek, to sprawa z kosztami przerobu przedstawia się absolutnie inaczej. Aparat przetwórczy jest u nas stanowczo za wielki i powinien być zredukowany, zredukowany, jeszcze raz zredukowany. Wszystkie rafinerje w naszych warunkach nie mogą być czynne i żyć z niewystarczającej ilości ropy. Jest to bowiem niemożliwe. Wydatna zniżka kosztów przerobu jest najzupełniej uzasadniona tem jeszcze, że wszystkie czynne w Polsce zakłady przetwórcze są już oddawna, często parokrotnie, zamortyzowane.

Różnimy się natomiast z p. prezesem Ballenbergiem w poglądach na kwestję magazynowania ropy. P. prezes Ballenberg nie określa bliżej jak sobie to magazynowanie wyobraża i nie mówi kto miałby ropę magazynować i w jaki sposób, ani też na jakich warunkach miałoby się to magazynowanie odbywać. Uważamy, że magazynowanie ropy przez rafinerje kryje w sobie bardzo poważne niebezpieczeństwo dla przemysłu wydobywczego i dlatego koncepcja ta nie nadaje się do przyjęcia. Magazynowanie ropy nie byłoby niebezpieczne i mogłoby wchodzić w rachubę, bez specjalnych obaw, o tyle jeno gdyby znaczniejszą jej część zakupiło Państwo na utworzenie żelaznej rezerwy państwowej.

P. prezes Ballenberg wypowiada się również za zmianą obecnego ustawodawstwa naftowego w kierunku oddzielenia minerałów żywicznych od własności gruntowej, wychodząc z za-

łożenia, że dzisiejsze ustawodawstwo, jako dopuszczające obciążenie produkcji wysokiemi bruttami i opłatami dzierżawnemi, utrudnia działalność pionierską i uniemożliwia rozwój polskiej produkcji ropnej.

O kapitałach amerykańskich pisze następująco:

„W polskim przemyśle naftowym zaangażowany jest amerykański kapitał przemysłowy w 2-ch przedsiębiorstwach — „Standard Nobel w Polsce“ i „Vacuum Oil Co“. Obydwa te przedsiębiorstwa inwestowały od chwili odrodzenia państwowości polskiej bardzo poważne kapitały w polskiem kopalnictwie naftowem. Firma „Vacuum Oil Co“ przed kilku laty zlikwidowała własne kopalnie ropy naftowej i jest obecnie największym odbiorcą ropy z produkcji czystych (indepentent) producentów, firma zaś „Standard Nobel w Polsce“ jest nadal jednym z największych producentów ropy w Polsce.

Udział w polskim przemyśle naftowym poważnego przemysłowego kapitału amerykańskiego, pozbawionego elementów spekulacji i obcego wszelkim tendencjom politycznym, daje niewątpliwie korzyści zarówno dla całokształtu gospodarki społecznej Polski, jak i polskiemu przemysłowi naftowemu. Bogate doświadczenie przemysłowe macierzystych organizacyj wspomnianych firm w Ameryce, posiadających bogato wyposażone instytucje badawcze (development departments), zapewnia przeniesienie ostatnich zdobyczy nowoczesnej techniki naftowej do Polski. Przedsiębiorstwa te przyczyniły się przeważnie w ostatnich latach do rozwoju polskiej techniki naftowej zarówno w wiertnictwie i technice eksploatacji kopalń, jako też i w technice rafineryjnej i handlowej.

Pozatem udział poważnego amerykańskiego kapitału naftowego w polskim przemyśle naftowym dowodzi, że kapitał ten wierzy w potencjalne siły ekonomiczne kraju i w szczególności w możliwości rozwojowe polskiego przemysłu naftowego.

Politykę pracujących w Polsce przedsiębiorstw naftowych, opartych na kapitale amerykańskim, cechuje kompletna lojalność w stosunku do polskich rządowych czynników gospodarczych i polskich organizacyj przemysłowych. Uważają one, że będąc nierozerwalnie związane z polskim organizmem gospodarczym, mogą osiągnąć powodzenie w swej pracy tylko w ramach ogólnego powodzenia polskiej gospodarki społecznej.“

Są to jedyne uwagi p. prezesa Ballenberga o kapitałach obcych. P. prezes Ballenberg ocenia te kapitały niezwykle przychylnie i inaczej być nie może, gdyż jest on ich tutejszym przedstawicielem i stoi na czele jednej z wymienionych wyżej firm.

Nie wiemy też czy firma *Standard Nobel* może być uważana za jednego z największych producentów ropy w Polsce, skoro całe jej wydocycie wynosi wszystkiego około 4.5% całości naszej produkcji, i skoro obraca się w granicach około 200 cystern miesięcznie. Firma ta, w rzędzie firm produkujących ropę, stoi na czwartem miejscu. Udział tej firmy w wierceniach, od dawnego już czasu, jest bardzo nieznaczny, natomiast posiada ona najwyższy udział w handlu produktami naftowemi i dlatego słusznie uchodzi za największego handlarza tych produktów. Cała bowiem uwaga tej firmy skoncentrowana jest głównie na handlu i głównie handel stanowi obecnie przedmiot jej troski i najwyższego zainteresowania.

P. prezes Ballenberg w swoich zapewnieniach o lojalności idzie bardzo daleko i twierdzi, że obie wyżej wymienione firmy uważają się za nierozerwalnie związane z polskim organizmem gospodarczym. Jeżeli tak jest, to bardzo nas dziwi sprzeczne z tem oświadczeniem p. prezesa Ballenberga zachowanie się firmy *Standard Nobel* pod koniec toczącego się w r. ub. procesu organizacyjnego odbywającego się nie dla dogodzenia tej lub innej firmie czy też grupie naftowej, lecz dla dobra górnictwa naftowego w Polsce i w interesie gospodarczym kraju. Firma *Standard Nobel* złamała słowo, dane nie komu innemu jeno reprezentantowi Rządu, i w ten sposób uniemożliwiła ukończenie tego procesu. Dziwi nas w takim razie fakt wkroczenia przez tę firmę, po upadku kartelu, na drogę wojowania z przemysłem naftowym przy pomocy niskich cen produktów naftowych, mimo świadomości, że u nas te ceny muszą być znacznie wyższe. Dziwi nas zachowanie się tej firmy w sprawie spirytusu. Dziwi nas wreszcie jej przewodzenie małym rafinerjom. Wszystko to świadczy dobitnie, że firma *Standard Nobel* istotnie uważa się za nierozerwalnie związaną z handlem produktami naftowemi w Polsce, wszystko jedno jakiego, miejscowego czy obcego pochodzenia, niewątpliwie chętniej ostatniego.

* * *

Lwowskie *Słowo Polskie* w Nr. 211. z dn. 3. sierpnia b. r. zamieszcza artykuł p. t. *Przemysł naftowy w okresie zmian organizacyjnych*, podpisany pseudonimem *Sigma*. Ponieważ artykuł ten pod wieloma względami charakteryzuje nową sytuację i ostatnie wypadki dość trafnie, cytujemy go poniżej w całości:

„W ostatnim czasie nastąpiły w przemyśle doniosłe zmiany, które ze względu na swoje znaczenie w teraźniejszości i przyszłości są niezmiernie interesujące, albowiem dają możność oceny sytuacji przemysłu, polityki poszczególnych grup wobec siebie, oraz polityki czynników opiekujących się przemysłem.

Śledząc chronologicznie wypadki — jako pierwszy ogromnie ważny dla przemysłu naftowego fakt, zanotować należy silny spadek cen produktów, na rynku wewnętrznym. Krótko trwająca, lecz bardzo silna deruta cen produktów, jaka nastąpiła w pierwszych dniach maja, obniżyła ich poziom w zależności od gatunku o 20 do 33% w porównaniu do poprzednich cen kartelowych. Na tak gwałtowny i niewytrzymujący kalkulacji spadek cen złożyły się dwie przyczyny. Przedewszystkiem skrępowana umowami kartelowemi konkurencja wielkich przedsiębiorstw naftowych — musiała wyładować nagromadzony od długiego czasu materjał palny i dlatego z żywiołową siłą rozpoczęły przedsiębiorstwa załatwiać wzajemne porachunki przy pomocy walki cen. Powtóre — rozwiązanie umów syndykackich względnie powstanie *Pen-u* poprzedziły wzmożone wysyłki produktów z rafineryj na składy, które w łączności z stosunkowo dużym kontyngentem wyznaczonym przez *Pen* na miesiąc maj spowodowały przesycenie rynku względnie zwiększoną podaż.

Z utargu za produkty sprzedane w określonym przez *Pen* dla wielkich firm obecnie równym stosunku w kraju i eksporcie, wypada w ostatnim czasie cena za cysternę 10 tonnową ropy borysławskiej około 750 zł. — wobec poprzednio płaconej ceny 1.200 zł. Ten stan rzeczy byłby dla kopalnictwa naftowego nader groźną zapowiedzią albowiem cena 750 zł. — za cysternę leży grubo poniżej kosztów produkcji. Gdyby ta cena ustabilizowała się na tym poziomie, musiałaby w konsekwencji spowodować wstrzymanie w krótkim czasie produkcji ropy.

Wpływ deruty cen gotowych produktów wywołał w pierwszych dniach maja stagnację na rynku ropnym, co było drugiem ważnem zdarzeniem w przemyśle naftowym w ostatnim czasie.

Mówiąc o sprawach rynkowych należy zauważyć, że zjednoczone poprzednio w Syndykacie przedsiębiorstwa rozpadły się na trzy grupy o dwóch zasadniczych odmiennych celach. Grupa standardowska, jako przedsiębiorstwo nastawione głównie na handel produktami, postawiła sobie za cel utrzymanie przewagi na rynku w stosunku do drugiej grupy, obejmującej organizację dystrybucyjną opartą na kapitale francuskim. Do trzeciej grupy należą wszystkie inne firmy bądź posiadające własne organizacje bądź nie mające organizacji dystrybucyjnej.

Interesujący jest układ sił tych grup. Grupa standardowska posiada własną produkcję surowca wynoszącą ceo 5% ogólnej produkcji ropy w Polsce. Jej rafinerje przerobiły w ostatnim roku niespełna 10% ropy przerobionej we wszystkich rafinerjach. Natomiast zbyt grupy standardowskiej na rynku krajowym wynosił w r. 1932 — 28.5% ogólnych sprzedaży nafty i 20% ogólnych sprzedaży benzyny.

W stosunku do posiadanego własnego surowca był więc zbyt grupy standardowskiej 4-o względnie 7-krotnie większy, aniżeli jej własna produkcja ropy, w stosunku zaś do produkcji rafineryjnej były sprzedaże grupy standardowskiej dwa — względnie trzy krotnie większe.

Z tego wynika, że grupa standardowska nie posiadając własnej bazy surowcowej skazana jest na skup ropy na wolnym rynku, ponadto dla zaspokojenia potrzeb swojej rozbudowanej organizacji sprzedażnej, musi uzupełnić produkty wytwarzane we własnych zakładach zakupionymi produktami w innych rafinerjach i to w ilościach przewyższających własną produkcję w dwu — względnie w trójnasób.

Politykę aprowidowania swej organizacji sprzedażnej ustaliła grupa standardowska w ten sposób, że zawarła umowy z 5-u małemi rafinerjami na przeróbkę ropy na własny rachunek. Ten fakt zapoczątkował zwiększenie popytu na surowiec i równocześnie przyczynił się do przedłużenia egzystencji owych zakładów, które z powodu spadku cen krajowych i ograniczających przepisów *Pen-u* stały u progu likwidacji.

Należy zauważyć, że ten sposób forsowania dostaw dla organizacyj sprzedażnych nie wytrzymuje obecnie kalkulacji. Polityka ta popchnęła inne firmy również do zwiększenia przeróbki ropy, czy to ze względu na możność zmniejszenia kosztów przeróbczych, czy też ze względu na chęć przeciwstawienia się naporowi grupy standardowskiej na rynek. Przerzucenie się walki na rynek ropny wpłynęło jednak na polepszenie sytuacji najsłabszego elementu w przemyśle naftowym, t. j. czystych producentów.

Jest jednak rzeczą pewną, że prócz korzyści dla czystych producentów, umożliwiających im przetrwanie obecnego okresu przejściowego i oprócz korzyści dla konsumentów i handlarzy, ostatnie dwa miesiące przyspożyły przemysłowi naftowemu traktowanemu jako całość, olbrzymie straty, które muszą się prędzej lub później na nim odbić.

Wynika to z następującej kalkulacji przeróbki i sprzedaży produktów, opartej na rzeczywistych cenach krajowych i eksportowych, zrekalkulowanych loko Borysław, z uwzględnieniem stosunku sprzedaży w kraju i eksporcie dla poszczególnych produktów według kontyngentów *Pen-u* na maj, czerwiec i lipiec b. r. (Zauważa się, że

w normalnych warunkach zbytu, stosunek kraj-eksport oblicza się na zasadzie całorocznego zbytu, a to celem wyeliminowania wahań sezonowych, jednakowoż w obecnej chwili nie można zastosować tego sposobu obliczenia, albowiem trudno jest przewidzieć jaki będzie poziom konsumcji w kraju, oraz jaka będzie produkcja, względnie przeróbka ropy).

Rendement 100 kg ropy borysławskiej.

PRODUKT	Wytwórczość kg	Część krajowa				Część eksportowa			
		% wytw.	kg	Cena za 1 kg l Borysław zł.	Utarg zł.	% wytw.	kg	Cena za 1 kg l Borysław	Utarg dol.
Benzyna	13.—	40	5.20	0.4100	2.1320	60	7.80	0.0095	0.0741
Nafta	29.—	32	9.28	0.2950	2.7376	68	19.72	0.0060	0.1183
Olgaz. op. lek.	26.—	44	11.44	0.1748	1.9997	56	14.56	0.0043	0.0626
Ol. smar.	12.—	32	3.84	0.3180	1.2211	68	8.16	0.0085	0.0694
Parafina	7.5	29	2.17	0.7705	1.6720	71	5.33	0.0504	0.2686
Koks	3.5	28	0.98	0.0500	0.0490	72	2.52	0.0035	0.0088
RAZEM	91.—		32.91		9.8114		58.09		0.6018
									zł. 5.3560

Utarg części krajowej wynosi . . . . zł. 9.8114
Utarg części eksportowej wynosi . . . . „ 5.3560
Przeciętny utarg w kraju i w eksporcie wynosi . zł. 15.1674

Po potrąceniu z przeciętnego utargu kosztów przeróbki, ustalonych z okazji arbitrażu w r. 1932 p. Dyr. Dep. Górn.-Hutn. Pechego w wysokości 0·89 dol. w złocie za 100 kg. t. j. 7.9200 zł., pozostaje cena surowca w wysokości 7.2474 zł. Ponieważ cena rynkowa ropy wynosi obecnie około 13.1000 zł. powstaje dla wielkich rafineryj kupujących ropę na rynku niedobór w wysokości 5.8526 zł.

Jeżeli wyeliminujemy z ogólnej produkcji ropy czystych producentów z 26% udziałem w produkcji, którzy sprzedają swoją ropę na wolnym rynku po stosunkowo zadowalających cenach, — pozostaje produkcja ropy przedsiębiorstw rafineryjnych w ilości około 9.840 cystern za okres trzy miesięczny. Ciążąca na tej ropie strata wynikająca z przedstawionej wyżej kalkulacji wynosi cca. 5.8 miljona złotych, czyli że przeciętna miesięczna strata wynosi dla wielkich rafineryj około 2 milj. złotych.

Wyżej wspomniana strata wyraża się w różnych przedsiębiorstwach w odmiennej formie. Przedsiębiorstwa, mające dostateczną ilość ropy własnej, dążą do utrzymania równowagi bilansowej zapomocą ograniczenia kosztów ruchu, w pierwszej linji przez unieruchomienie wierceń. W tych przedsiębiorstwach wyrazi się strata po upływie jakiegoś czasu w formie znacznego spadku wydobycia ropy. Inne przedsiębiorstwa rafineryjne, które zakupują ropę na wolnym rynku wyrównują natychmiast gotówką różnicę między uzyskanym utargiem a zapłaconą ceną rynkową za ropę.

W podobnej, chociaż pod względem kalkulacyjnym lepszej sytuaji, aniżeli przedsiębiorstwa prywatne znajduje się Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych *Polmin.* Koszty *Polminu* są niższe, ze względu na mniejszą cenę ropy bruttowej i ze względu na zawartą z inną wielką rafinerją umowę przeróbczą, obniżającą własne koszty przeróbcze, mimo to jednak, jako narówni z innemi rafinerjami traktowany uczestnik *Polskiego Eksportu Naftowego* nie może *Polmin* pracować bez strat. W ramach zderutowanych cen i małych kontyngentów krajowych stał się *Polmin* narówni z innemi przedsiębiorstwami rafineryjnemi, przedsiębiorstwem deficytowem.

Wobec tego iż wszelkie straty *Polminu* obarczają Skarb Państwa, Rząd nie będzie mógł pozostać długo w roli biernej, zadowalniając się wyłącznie stosunkowo wysoką ceną ropy, podtrzymującą egzystencję czystej produkcji.

Z tego zagmatwanego stanu rzeczy ma Rząd wyjście w postaci kontyngentowania produkcji rafineryjnej; jest ono jednak ryzykowne, gdyż obniżyłoby cenę ropy i temsamem podkopałoby rentowność czystej produkcji, a zatem sprzeciwiałoby się zasadniczej linji polityki Rządu odnośnie przemysłu naftowego.

Prócz tego kontyngentowanie przeróbki ropy może wywołać cały szereg dalszych ujemnych skutków, gdyż ingerencja taka podkopałaby gospodarczą samodzielność przemysłu naftowego.

Jeżeli dla przykładu, każda rafinerja otrzyma kontyngent przeróbczy na zasadzie stosunku jej własnej pojemności przeróbczej do ogólnej produkcji ropy, mogą zajść wypadki, że firmy, które posiadają obecnie więk-

szą ilość ropy własnej i z tego powodu zatrudniają własne rafinerje we większym procencie, aniżeli w tym, w jakimby ustalony został dla nich kontyngent — nie mogłyby własnej ropy całkowicie przerobić w swoich zakładach. Niewątpliwie musiałyby również wyniknąć trudności w tych wypadkach, kiedy firmy chciałyby przebudować swoje urządzenia rafineryjne. Można na ten temat przytoczyć niezliczoną ilość przykładów, lecz najważniejszym jest to, iż skrępowany przepisami przemysł, skazany zostanie na wegetację, bez widoków rozwoju nawet na wypadek polepszenia się konjunktury.

W interesie samego przemysłu i w interesie Rządu leży, aby nie dające się zharmonizować na płaszczyźnie ustawowej interesy poszczególnych przedsiębiorstw i grup działających w przemyśle naftowym, zostały skierowane w odpowiedniej chwili na tory dobrowolnego porozumienia się; rzecz jasna, że doświadczenia ostatnich lat wykazały, że porozumienie takie może być zdrowe tylko wtedy, jeżeli obejmie cały przemysł naftowy.

Wydarzenia ostatnich czasów wykazały dowodnie, że interesy przemysłu naftowego są zbyt skomplikowane, aby mogły być rozwiązane przy pomocy walk.

Ponieważ unormowanie stosunków w drodze ustawowej również nie może zadowolić — pozostaje jedynie droga dobrowolnego porozumienia się.

Przegląd zagraniczny.

Persja

Przemysł naftowy w 1932 r. („Polska Gospodarcza“ Nr. 21. z dn. 27. V. b. r. p. W. Ł.). W związku z kilkumiesięcznym zatargiem pomiędzy Rządem perskim, a Anglo-Persian Oil Co., a właściwie mówiąc, Rządem angielskim, do którego należy większościowy pakiet akcyj tego towarzystwa, donoszą, że zatarg został polubownie załatwiony na korzyść Rządu perskiego, a mianowicie: Anglo-Persian Oil Co. zobowiązało się do wypełnienia ściślejszego kontraktu wiertniczego, dalej zobowiązało się wpłacić jednorazowo £ 2 miljn. oraz wpłacać roczną opłatę £ 1 miljn.; są to namacalne korzyści; natomiast dla utrzymania swego prestiżu Anglo-Persian Oil Co. uzyskało powiększenie obszaru koncesyj, co będzie miało realne znaczenie dopiero w przyszłości.

W związku z całą tą sprawą, wypada bliżej się zająć tym krajem, tembardziej, że zainteresowały się nim już Stany Zjednoczone, a mianowicie koncerny Standard'u i Sinclair'a, które utworzyły przedsiębiorstwa siostrzane: North Persian Oil Ltd., eksploatujące koncesję „Khostaria“, i Sinclair Consolidated Oil Corporation, prowadzące dotychczas na północy Persji prace poszukiwawcze.

Persja, jako kraj naftowy, jest młodym tworem, gdyż pierwsze wydobycie datuje się od 1912 r. (254.409 t); jednak w czasie wojny następuje poważny rozrost wydobycia, i począwszy od 1918 r., wydobycie ropy szybko wzrasta, jak to udowadnia poniższe zestawienie (w tonnach):

1918	1.181.351	1928	5.954.157
1920	1.675.510	1930	6.222.540
1922	3.047.839	1931	6.069 100
1924	4.435.101	1932	6.696.149
1926	4.910.354		

Wydobycie to pochodzi z pól naftowych: Masjid-i-Sulaiman oraz Haft-Kel, które jest czynne dopiero od 1929 r. na bardzo małym obszarze (obszar koncesji Haft-Kel wynosi 10.360 ha), a ma wydobycie przeszło 2 miljn. t.

Obydwa te pola naftowe połączone są ropociągami z portem Abadan.

Wielkie ilości tej ropy oraz produktów naftowych są wysyłane z tego portu do Europy, głównie do Anglji.

Przewożone przez kanał Suezki produkty naftowe pochodzą głównie z portu Abadan. W ostatnich latach przewieziono (w tys. tonn.):

	1932	*1931*
Ropa . . .	965	798
Benzyna . , .	1.468	1.339
Pozostałości (półprod.)	938	832
Inne produkty	452	341
Razem: . .	3.823	3.310

Z tego na port Abadan przypada w 1932 r. 3.532 tys. t, czyli o 471 tys. t więcej niż w 1931 r.

Liczby te dają nam pewne podstawy do oceny rozwoju perskiego przemysłu naftowego, który może być równie szybki, jak w Wenezueli.

Meksyk

Przemysł naftowy w 1932 r. — („Polska Gospodarcza“ Nr. 23. z dn. 10. VI. b. r. p. W. Ł.). Meksyk, który kiedyś zajmował pierwszorzędne stanowisko w przemyśle naftowym, obecnie zeszedł do roli dość miernej. Niepowodzenia przemysłu naftowego zawdzięcza się zarówno ciągłym rewolucjom meksykańskim, odkryciu złóż w Wenezueli, a także, wreszcie, może wyczerpaniu złóż naftowych meksykańskich. Wydobycie ropy ilustruje poniższe zestawienie (w tonnach):

1901	1 370	1928	6 870 687
1906	68 774	1929	6 122 256
1911	1 719 761	1930	5 415 610
1916	5 554 802	1931	4 526 343
1921	26 495 526	1932	4 438 800
1926	12 387 677		

Ilość szybów ilustruje poniższa tabela:

	Szyby produkcyjne	*Szyby jałowe*	*Razem*
1921	203	114	317
1922	158	107	265
1923	259	208	467
1924	296	403	699
1925	298	503	801
1926	318	490	808
1927	204	366	570
1928	148	192	340
1929	114	104	218
1930	77	86	163

Prognostyki na rozwój produkcji są nienajlepsze. Tereny naftowe znajdują się w różnych miejscowościach: Tampico, Tehuantepec, Panuco, Tuxpan, Coahuila i inne. Ropa meksykańska należy do gatunków rop ciężkich, asfaltowych. Ropa ta jest częściowo wysyłana zagranicę (głównie St. Zjedn. Am.), częściowo przerabiana tylko w 5 rafinerjach (reszta zamknięta), z czego 4 znajdują się w Tampico. Meksyk wysyła część swej wytwórczości rafineryjnej na eksport, przyczem słynie z asfaltu, który importujemy nawet do Polski, mając swój własny w dobrym gatunku. Eksport tego produktu nietylko nie maleje, ale wzrasta.

Wenezuela

Przemysł naftowy w 1932 r. — („Polska Gospodarcza" Nr. 24. z dn. 17. VI. b. r. p. W. Ł.). Rozwój przemysłu naftowego w Wenezueli jest wprost imponujący. Z uwagi na swe bogactwa naftowe przemysł ten, począwszy od 1917 r., pierwszego roku prawidłowej eksploatacji, czynił z roku na rok olbrzymie postępy. Najlepiej uwidacznia to poniższa tablica (wydobycie w tonnach):

1917	16 440	1927	8 649 538
1918	45 621	1928	14 487 613
1921	196 321	1929	18 833 664
1923	575 537	1930	18 861 475
1924	1 238 754	1931	16 271 490
1925	2 697 119	1932	15 848 160
1926	5 009 962		

Jak widzimy, postępy są nadzwyczajne: zmniejszenie wydobycia, począwszy od 1929 r., jest dobrowolne, spowodowane przez koncerny wszechświatowe, których własnością są przedsiębiorstwa naftowe w Wenezueli. Wydobycie ropy potencjalne z istniejących otworów produkcyjnych jest dwukrotnie większe.

Główne koncerny wszechświatowe w wydobyciu ropy uczestniczą następującemi kwotami:

	Tonn	%
Royal Dutch-Shell . .	7 017 740	44·1
Standard Oil of New Jersey	6 490 607	41·1
Lago Petroleum Co . .	2 031 258	14·4

Przedsiębiorstwami siostrzanemi są: „Venezuelian Oil Consolidated", „Gulf Oil Co.", „Caribbean Petroleum Co.", „British Controlled Oilfields" i „Lago Petroleum Co".

Tereny naftowe eksploatowaneześrodkowane są w pobliżu jeziora Maraicaibo; pole naftowe Laguillas, najważniejsze, dostarcza 55% ogólnego wydobycia.

Przemysł rafineryjny jest rozwinięty bardzo nieznacznie. Koncerny macierzyste, ze względu na jakość ropy wenezuelskiej, eksportują w ilości 85% ogólnego wydobycia, głównie do swych rafineryj w Stanach Zjednoczonych (55%) i w innych krajach. Reszta ropy jest przerabiana w 7 rafinerjach krajowych, a wytworzone produkty finalne są zużytkowane prawie całkowicie na rynku wewnętrzym; na eksport idą bardzo nieznaczne ilości.

W razie poprawy konjunktury naftowej Wenezuela jest krajem wielkich możliwości rozwojowych, tembardziej, że kraje nienaftowe (np. Francja) zwróciły baczną uwagę na istniejące wolne połacie terenów naftowych, zabezpieczając sobie w ten sposób cenny surowiec dla swych rafineryj.

Stany Zjednoczone Ameryki.

Przemysł naftowy w 1932 r. — („Polska Gospodarcza" Nr. 25. z dn. 24. VI. b. r. p. W. Ł.) Rok 1932 dla przemysłu naftowego nie był ani lepszy ani gorszy od 1931 r. Charakterystycznemi cechami roku sprawozdawczego są: 1) spożycie benzyny wykazało po raz pierwszy zniżkę w stosunku do spożycia w 1931 r., do którego to roku stale wzrastało; 2) ceny ropy miały tendencję utrzymaną w całym przemyśle naftowym; 3) ceny benzyny utrzymały się również na poziomie wyższym od 4 cts za gallon loco rafinerje w Oklahomie (główne centrum przeróbki surowca); 4) cła na ropę zagraniczną, które weszły w życie w czerwcu 1932 r., odbiły się bardzo korzystnie na całości gospodarstwa narodowego: 5) Sąd Najwyższy Stanów Zjedn. usankcjonował zarządzenia władz stanu Oklahoma odnośnie przymusowego ograniczenia wydobycia ropy; 6) zarządzenia restrykcyjne władz stanowych w Texas przyczyniły się do uregulowania wydobycia i uniknięcia nadprodukcji.

W związku z dwiema cechami ostatniemi, musimy przypomnieć, że zarządzenia władz stanowych były niezmiernie ostre, włącznie do ogłoszenia stanu wojennego. Nie przeszkodziło to jednak temu, że wydobycie w okręgu East Texas wzrosło w 1932 r. ze 109 630 tys. baryłek do 120 158 tys. baryłek, podczas gdy ogólne wydobycie stanu Texas wykazuje zmniejszenie z 332 437 tys. baryłek do 311 069 tys. baryłek. Jest to obecnie stan produkujący około 40% ogólnej produkcji ropy; po nim następuje Kalifornia z 178 128 tys. baryłek (1931 r. — 188 430 tys.) i Oklahoma z 152 621 tys. (1931 r. — 180 574 tys.).

Ogólne wydobycie ropy wyniosło 781 845 tys. baryłek w 1932 r. wobec 851 081 tys. baryłek w 1931 r.; spadek wynosi więc 69 236 tys. baryłek, czyli 7·1%. To też udział produkcji ropy Stanów Zjednoczonych w stosunku do wydobycia wszechświatowego spadł z 62·1% do 60·1%. Produkcję powyższą otrzymano z 317 684 otworów eksploatacyjnych. Ciekawą statystykę ogłoszono odnośnie przeciętnej wydajności ropy w stosunku do ilości otworów eksploatowanych,

i tak: wydobycie ropy w Texas pochodzi z 40 749 otworów, wydobycie ropy w Kalifornji z 8 928 otworów, wydobycie ropy w Oklahomie z 58 474 otworów (wydobycie tych stanów podano już powyżej). Wydobycie ropy w Pensylwanji — 12 403 tys. baryłek pochodzi aż z 79 871 otworów, natomiast wydobycie ropy w Nowym Meksyku — 12 511 tys. baryłek — tylko z 463 otworów. Przyczyny tego kontrastu są zupełnie zrozumiałe: z jednej strony — są to tereny dawno eksploatowane na małych działkach, z drugiej — tereny świeże o dużych przestrzeniach koncesyjnych, pozwalających na zastosowanie ekonomicznych systemów wydobycia oraz racjonalizację wierceń.

W 1932 r. odwiercono ogółem 15 040 otworów (w 1931 r. 12 432), z czego przypada na otwory z produkcją ropną — 10 444 (w 1931 r. 6 788), otwory z produkcją gazową 1 027 (w 1931 r. 1 985), otwory jałowe 3 569 (w 1931 r. 3 659); zwiększenie ilości odwierconych otworów przypada na Texas, a właściwie na okrąg East Texas, gdzie nawiercono 5 900 otworów.

Wydobycie ropy według poszczególnych pól naftowych (marek) wyniosło (w tys. baryłek):

	1932	*1931*
Appalachian (Pensylwanja i in.)	42 846	41 184
Mid-Continent (Texas, Oklahoma i in.) . . .	490 324	543 736
Gulf Coast	53 146	57 592
Rocky Mountain	17 401	19 739
Kalifornja	178 128	188 830

Przeróbka ropy wyniosła w roku sprawozdawczym 819 997 tys. baryłek, gdy w 1931 r. 894 608 tys. baryłek; poważne to zmniejszenie dostosowane jest do wydobycia i możliwości zbytu na rynkach krajowym i zagranicznym. Powyższa przeróbka ropy dokonana była w 388 rafinerjach o zdolności przeróbczej rocznej 1 339 miljn. baryłek, przyczem w 191 rafinerjach istniały instalacje krakowe o zdolności przeróbczej rocznej 714 miljn. bar.: wykorzystanie więc zdolności przeróbczej wynosi przeszło 61%. W 1931 r. zaś w ruchu było 397 rafineryj o zdolności przeróbczej 1 430 miljn. bar.; instalacyj krakowych było 208, czyli więcej niż w 1932 r., ale zato o zdolności przeróbczej mniejszej — 658 miljn. baryłek. Wogóle w 1932 r. ilość rafineryj w Stanach Zjedn. wynosiła 510 (w tym roku dobudowano 10 rafineryj) o zdolności przeróbczej 1 577 miljn. baryłek.

Wytwórczość poszczególnych zasadniczych produktów finalnych przedstawia się następująco (w tys. baryłek):

	1932	*1931*
Benzyna	399 145	436 735
Nafta	43 836	42 446
Olej gazowy i opałowy . . .	294 287	336 967
Oleje smarowe	22 433	26 704
Parafina (w tys. funtów) . .	458 920	477 400

Stwierdzamy więc zmniejszenie produkcji prawie wszystkich produktów naftowych w odnośnym stosunku do zmniejszonej przeróbki ropy.

Wewnętrzne spożycie wyniosło następujące ilości (w tys. bar.):

	1932	*1931*
Benzyna	373 770	403 418
Nafta	33 310	31 296
Oleje gazowy i opałowy . .	307 668	199 200
Oleje smarowe	16 697	20 068
Parafina (w tys. funt.) . . .	263 481	276 457

Zauważamy zasadniczo spadek spożycia krajowego: po raz pierwszy spadła konsumpcja benzyny; spożycie nafty nieznacznie wzrosło. Ponadto spożycie oleju gazowego i opałowego wykazuje potężny wzrost, lecz zdaje się, że w liczbie za 1931 r. zachodzić musi pomyłka naskutek innego sposobu obliczania.

Eksport produktów naftowych zmniejszył się i wynosił (w tys. bar.):

	1932	*1931*
Benzyna	35 434	45 716
Nafta	10 956	12 712
Oleje gazowy i opałowy . .	19 874	29 231
Oleje smarowe	6 857	8 128
Parafina (w tys. funt.) . . .	235 323	290 527

Eksport ropy wyniósł 27 393 tys. bar. wobec 25 535 tys. bar. w 1931 r. Import ropy wyniósł 44 688 tys. bar. wobec 47 250 tys. bar. w 1931 r. Bilans netto poprawił się więc w 1932 r. na korzyść Stanów Zjedn.; kierunki eksportu i importu ropy zostały te same.

Eksport produktów naftowych zmniejszył się do prawie wszystkich krajów, tembardziej iż w roku sprawozdawczym niektóre rynki zostały częściowo odstąpione przemysłowi naftowemu rumuńskiemu, na mocy układu paryskiego. To też i na przyszłość nie należy się spodziewać wzrostu eksportu amerykańskiego, tembardziej iż zarządzenia restrykcyjne nabrały jeszcze silniejszego tempa, celem dostosowania podaży do popytu, gdyż każde przekroczenie kwoty, ustalonej w układzie międzynarodowym, przez przemysł naftowy Stanów Zjedn. powoduje kilkakrotnie większe straty dla innych kontrahentów porozumienia.

Ciekawie na tle zestawienia eksportu produktów naftowych przedstawia się porównawczo zestawienie importu produktów (w tys. bar.).

	1932	*1931*
Benzyna	8 209	13 621
Nafta	72	11
Oleje gazowy i opałowy . . .	21 229	24 998
Oleje smarowe	11	32
Parafina (w tys. funt.)	33 256	37 835

Import więc oleju gazowego i opałowego przewyższył o 1 500 tys. bar. eksport tych produktów.

Zapasy produktów naftowych zmniejszyły się z 257 999 tys. bar. w 1931 r. do 246 257 tys. bar. w 1932 r., zapasy ropy zaś z 370 919 tys. bar. w 1931 r. do 338 718 tys. bar w 1932 r.

W 1932 r. wytworzono z gazów ziemnych 35 772 tys. bar. gazoliny (8% przerobionych gazów), gdyw 1931 r. 143 617 tys. bar. (10% przerobionych gazów).

Rentowność amerykańskiego przemysłu naftowego. „Przemysł Naftowy" w zeszycie 11. z dn. 10. VI. b. r. podaje: W rentowności amerykańskiego przemysłu naftowego nastąpiła w ostatnim roku nieznaczna poprawa. Dochody nie osiągnęły coprawda poziomu lat poprzednich, prze-

mysł zdołał jednak nieco się podnieść po ogromnych stratach, jakich doświadczył w r. 1931

Poniższa tabela wykazuje czyste zyski w poszczególnych latach 25 największych amerykańskich towarzystw naftowych:

Rok	*Czysty zysk w dol.*
1929	280,950.000
1930	133,770.000
1931	65,870.000
1932	30,650,000

Jugosławja.

Fuzja amerykańskich firm naftowych. Prasa codzienna zanotowała wiadomość, że ostatnio postanowiona została fuzja działających w Jugosławji firm amerykańskich, a to: *Vacuum Oil Company* i *Standard Oil Company*.

Produkcja ropy naftowej w Ameryce Południowej w latach 1919 do 1932.

Rok	*Venezuela*	*Kolumbja*	*Argentyna*	*Peru*	*Trinidad*	*Ekwador*
1919	5 700	—	17 800	35 100	24 600	800
1920	6 100	—	22 200	37 600	27 800	800
1921	19 100	—	27 200	49 500	31 400	800
1922	29 400	4 300	38 300	71 000	32 700	800
1923	56 100	5 700	45 500	76 100	40 800	1 200
1924	121 000	6 000	62 000	112 000	54 300	1 400
1925	263 000	13 400	84 600	123 500	58 600	2 100
1926	498 000	86 000	106 200	143 600	70 600	2 900
1927	845 000	201 000	115 000	135 100	72 000	7 200
1928	1 410 000	266 000	121 000	160 400	102 800	14 500
1929	1 835 000	272 000	125 000	179 000	116 100	18 000
1930	1 825 000	271 000	120 000	166 100	125 700	20 700
1931	1 555 000	244 000	156 500	134 500	130 000	23 500
1932	1 552 000	220 000	173 500	132 200	135 000	21 300
1919–1932	10 020 400	1589 400	1214 800	1555 700	1022 400	116 000

Wiadomości bieżące.

Od redakcji. Zeszyt niniejszy ukazuje się ze znacznem opóźnieniem spowodowanem okresem wakacyjnym, ostatnio zaś wyczerpującemi pracami i naradami, mającemi na celu zapoznanie się z projektem nowej Naftowej Ustawy Górniczej.

Opłaty wyrównawcze na Fundusz Wiertniczy. W Nr. 40. Dz. U. ogłoszone zostało rozporządzenie, regulujące w myśl § 13 rozp. z dn. 12. X. 1932 r. Dz. U. Nr. 89 poz. 754, sposób udzielania zwolnień od eksportu dla mniejszych rafineryj i różnych gazoliniarń, oraz sposób uiszczania opłat za zwolnienie się od eksportu. Rozporządzenie to zamieszczamy poniżej w całości [1]).

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27-go maja 1933 r. o udzielaniu zwolnień od eksportu produktów naftowych oraz uiszczaniu opłat za zwolnienie.

Na podstawie punktów g), h), j), oraz l) art. 1 i art. 7 ustawy z dnia 18-go marca 1932 r., w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 306), zarządzam co następuje:

§ 1. Przedsiębiorstwa naftowo-rafineryjne i gazolinowe, które chcą być zaliczone do przedsiębiorstw wymienionych w §§ 9, 10, 11 i 12 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12-go października 1932 r. w sprawie przymusowej organizacji obrotu zagranicznego olejem skalnym i produktami naftowemi (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 754), powinny najpóźniej na dwa miesiące przed początkiem roku kalendarzowego złożyć zarządowi „Polskiego Eksportu Naftowego“ oświadczenie, ile zamierzają przerobić ropy oraz półproduktów, dowiezionych z innych zakładów lub posiadanych w zapasie, bądź wytworzyć produktów lub półproduktów w nadchodzącym roku.

W odniesieniu do roku 1933, oświadczenia powyższe powinny być złożone w terminie 8 dni od dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego i obejmować okres od 1-go maja do 31-go grudnia 1933 r.

§ 2. Przedsiębiorstwa, które nie złożą przewidzianego w § 1 oświadczenia, nie będą zaliczane do przedsiębiorstw, którym przysługują ulgi, przewidziane w §§ 9, 10, 11 i 12 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12-go października 1932 r. Późniejsze oświadczenia, oraz zmiany poprzednich oświadczeń, będą uwzględniane poczynając od miesiąca następującego po złożeniu tego oświadczenia.

§ 3. Ulgi, przewidziane w §§ 9, 10, 11 i 12 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12-go października 1932 r., nie mają zastosowania, jeśli odnośne przedsiębiorstwa nie przerabiają surowca lub półproduktów we własnym zakładzie, lecz oddają je do przeróbki innym przedsiębiorstwom.

§ 4. Na podstawie wymienionych w § 1 oświadczeń, zarząd „Polskiego Eksportu Naftowego“ zaliczy poszczególne przedsiębiorstwa bądź to do właściwych grup, przewidzianych w §§ 9 i 11 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12-go października 1932 r., bądź też uzna je za nieuczestniczące w „Polskim Eksporcie Naftowym“.

W odniesieniu do pierwszego roku operacyjnego „Polskiego Eksportu Naftowego“, obejmującego okres czasu od 1-go maja do 31-go grudnia 1933 r., przeróbka poszczególnych przedsiębiorstw będzie dla celów wyszczególnionych w ustępie poprzednim przeliczona na okres całoroczny w stosunku do 8 miesięcy.

§ 5. Przy zaliczeniu przedsiębiorstw rafineryjnych do grupy, określonej w § 12 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z 12-go października 1932 roku, dolicza się do przeróbki ropy również przeróbkę półproduktów, nie pochodzących z ropy, przerobionej w danem przedsiębiorstwie rafineryjnem w tym samym roku operacyjnym.

[1]) Rozp. z dn. 12. X. 1932 r. vide „Nafta“ Nr. 10. z r. 1932.

§ 6. Przedsiębiorstwa, określone w § 12 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12. października 1932 r., które w ciągu roku operacyjnego powezmą zamiar powiększenia swojego przerobu, lub wytwórczości rocznej, lub których przerób ropy naftowej, lub wytwórczość gazoliny przekraczała w ciągu roku operacyjnego 1.000 tonn ropy lub 300 tonn gazoliny, powinny o tem donieść bezzwłocznie zarządowi „Polskiego Eksportu Naftowego".

§ 7. Przedsiębiorstwa, uzyskujące na podstawie §§ 10 i 11 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12-go października 1932 r. zwolnienie do sprzedaży na rynku krajowym produktów, należących do masy eksportowej, są uprawnione swą roczną wytwórczość dowolnie rozłożyć na poszczególne miesiące roku operacyjnego, nie mogą jednak wysyłać na rynek krajowy w jednym miesiącu więcej poszczególnych produktów niż jedną ósmą swej całorocznej wytwórczości danego produktu, choćby z wytwórczości miesięcznej inaczej wynikało. Całoroczną wytwórczość poszczególnych produktów ustala się według ostatnich danych statystycznych, które zostały podane przez przedsiębiorstwa zarządowi „Polskiego Eksportu Naftowego".

§ 8. Przedsiębiorstwa, określone w §§ 10 i 11 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12-go października 1932 r., pragnące zbyć na rynku krajowym produkty, wydzielone do masy eksportowej (§§ 8 i 9 powołanego rozporządzenia) powinny uzyskać od „Polskiego Eksportu Naftowego" certyfikat zwolnienia.

Certyfikat zwolnienia będzie zawierał:

a) nazwę przedsiębiorstwa,
b) oznaczenie rodzaju produktów i ich ilości,
c) czas ważności certyfikatu,
d) inne warunki, pod któremi certyfikat został wydany,
e) podpis zarządu „Polskiego Eksportu Naftowego", oraz
f) podpis Komisarza Rządowego.

§ 9. Podstawę obliczenia opłat, jakie mają być uiszczane za ilości wysłane na rynek krajowy ponad przyznany kontyngent krajowy, a przewidzianych w punkcie g) art. 1 ustawy z dnia 18-go marca 1932 r., oraz w §§ 10 i 11 rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12-go października 1932 r., stanowi różnica między cenami krajową, a eksportową, określonemi w sposób przewidziany w statucie organizacji „Polski Eksport Naftowy". Wysokość opłaty obliczona będzie według norm, ustalonych dla poszczególnych grup w §§ 10 i 11 powołanego rozporządzenia.

§ 10. Suma opłat za ilości, wysłane na rynek krajowy w danym miesiącu na podstawie certyfikatów zwolnień, będzie obliczona w miesiącu następnym i podana do wiadomości zainteresowanego przedsiębiorcy. Obliczenie to (wymiar opłat), sporządzone przez zarząd „Polskiego Eksportu Naftowego", podpisuje Komisarz Rządowy. Przedsiębiorstwo obowiązane jest wpłacić oznaczoną w tym wymiarze kwotę w terminie dni czternastu od dnia otrzymania wymiaru do Pocztowej Kasy Oszczędności na rachunek „Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego".

Na prośbę przedsiębiorstwa może Komisarz Rządowy odroczyć zapłatę najwyżej na okres jednego miesiąca.

Niewpłacona w terminie opłata ściągnięta będzie w drodze postępowania przymusowego w administracji. W razie niewpłacenia opłaty w przewidzianym terminie będą aż do czasu uiszczenia zaległych kwot, wstrzymane przedsiębiorstwu wysyłki na rynek krajowy na podstawie wydanych dotąd certyfikatów zwolnień, oraz wydawanie dalszych certyfikatów; ponadto będzie przedsiębiorstwo obowiązane od dnia powstania zaległości aż do zupełnego wyrównania tejże uiścić odsetki zwłoki w wysokości $1^0/_0$ miesięcznie.

§ 11. Od wymiaru opłat służy odwołanie do Ministra Przemysłu i Handlu. Odwołanie powinno być wniesione na ręce Komisarza Rządowego w ciągu dni 14 od dnia doręczenia wymiaru. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia opłat.

§ 12. Komisarz Rządowy „Polskiego Eksportu Naftowego" przesyła obliczenia ilości produktów, które poszczególne przedsiębiorstwa uprawnione będą zbywać na rynku krajowym, oraz zawiadomienia o udzielonych zwolnieniach na rynek krajowy organom kontroli skarbowej, sprawującym nadzór nad odnośnemi przedsiębiorstwami.

§ 13. Uczestnik „Polskiego Eksportu Naftowego" który przekroczył ilość produktów, oznaczoną w obliczeniu. lub w certyfikacie, jako wydzieloną z masy eksportowej do zbycia na rynku krajowym, podlega w myśl punktu h) art 1 ustawy z dnia 18-go marca 1932 r. w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym karze w wysokości przeciętnej ceny krajowej hurtowej danego produktu w chwili popełnienia przekroczenia.

Kary te, wymierzane przez Komisarza Rządowego, będą ściągane w drodze postępowania przymusowego w administracji i wpływają do Pocztowej Kasy Oszczędności na rachunek „Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego".

Od orzeczenia nakładającego karę służy odwołanie do Ministra Przemysłu i Handlu. Odwołanie powinno być wniesione na ręce Komisarza Rządowego w ciągu dni ośmiu od dnia doręczenia orzeczenia.

Pozatem naruszenie postanowień niniejszego rozporządzenia podlega karze, wymienionej w art. 5 ustawy z dnia 18-go marca 1932 roku w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym

§ 14. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Podatek drogowy. Ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26. czerwca b. r. Dz. U. Nr. 48, poz. 380 w sprawie dodatku drogowego i opłat od materjałów pędnych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

Ponieważ rozporządzenie to posiada dla przemysłu naftowego znaczenie zasadnicze, przeto przytaczamy je poniżej w całości:

„Na podstawie art. 18 ust. 3 i art. 18-a

ust. 2 ustawy z dnia 3. lutego 1931 r. o Państwowym Funduszu Drogowym (Dz. U. Nr. 16, poz. 81) w brzmieniu nadanem ustawą z dnia 29. marca 1933 r. (Dz. U. Nr. 29, poz. 254 zarządza się co następuje:

§ 1. Dodatkowi drogowemu do państwowego podatku od olejów mineralnych, określonemu w art. 18 ustawy z dnia 3. lutego 1931 r. o Państwowym Funduszu Drogowym (Dz. U. Nr. 16, poz. 81), w brzmieniu nadanem ustawą z dnia 29. marca 1933 r. (Dz. U. Nr. 29, poz. 254) podlegają:

1) produkty, otrzymane z gazu ziemnego i oleju ziemnego (ropy naftowej) o ciężarze własnym do 0,810 przy + 15° C — w wysokości 12 groszy od 1 kg;

2) produkty oleju ziemnego (ropy naftowej) o ciężarze własnym od 0.865 do 0.880 przy + 15° C — w wysokości 4 groszy od 1 kg.

§ 2. (1) Opłacie, określonej w art. 18-a ustawy z dnia 3. lutego 1931 r. o Państwowym Funduszu Drogowym (Dz. U. Nr. 16, poz. 81) w brzmieniu nadanem ustawą z dnia 29. marca 1933 r, (Dz. U. Nr. 29, poz. 254) podlegają: spirytus etylowy (bezwodny, surowy i inny), przeznaczony do napędu pojazdów mechanicznych, benzol i syntetyczny spirytus metylowy — w wysokości 12 groszy od 1 kg.

(2) Zwolniony jest od opłaty spirytus etylowy skażony, przeznaczony do poruszania silników w rolnictwie, oraz benzol, przeznaczony dla celów wojskowych (materjały wybuchowe).

§ 3. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrom Komunikacji i Skarbu w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia."

Nowe Prezydjum Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych. Dnia 3. lipca b. r. odbyły się nowe wybory członków w Warszawie. W wyniku głosowania wybrani zostali Wiceprezesami Związku pp.: dr Ignacy Wygard, dotychczasowy naczelny dyrektor Syndykatu Przemysłu Naftowego oraz b. minister przemysłu i handlu inż. Marjan Szydłowski.

Prezesem Związku jest nadal inż. Wiktor Hłasko, generalny dyrektor koncernu „Małopolska".

Działalność „Polskiego Eksportu Naftowego". Posiadająca charakter oficjalny „Polska Gospodarcza" w zeszycie 27 z dn. 8. lipca b. r. zamieściła następujące uwagi dotyczące tej organizacji: Mimo rozwiązania Syndykatu Przemysłu Naftowego stan rynku naftowego nie uległ rozbiciu, jak to bywało za dawnych okresów bezkartelowych,

Jakkolwiek zaobserwowaliśmy znaczny spadek cen produktów naftowych końcowych, jak również i ropy, to jednakże w tych zmienionych warunkach sytuacja rynku naftowego weszła w stan pewnej stabilizacji i konsolidacji. Jest to oczywiście skutek utworzenia „Polskiego Eksportu Naftowego".

Cena ropy poszła nieco w górę, osiągając poziom zł. 1.300 za cysternę, a sama ropa znajduje na rynku znaczny popyt. Jest to skutek metody kontyngentowania przez „Polski Eksport Naftowy" produktów naftowych dla masy eksportowej i dla masy krajowej. Im bowiem wyżej układa się ten stosunek, tem ujawnia się na rynku większy popyt na ropę.

W ostatnim czasie przedsiębiorstwa naftowe ujawniły pewną inicjatywę co do potrzeby prowizorycznego porozumienia w zakresie cen produktów naftowych końcowych. Porozumienie to miałoby na celu utrzymanie cen na pewnym poziomie, lecz byłoby to o tyle możliwe, o ile do tego porozumienia przystąpiłyby wszystkie rafinerje, a na to się wcale nie zanosi.

Wątpić należy, aby sprawa porozumienia w przemyśle naftowym była już w tej chwili dojrzała, jakkolwiek gdyby to nastąpiło na racjonalnych podstawach, mogłoby przynieść pożytek całemu przemysłowi naftowemu.

W każdym bądź razie nowy stan organizacyjny przemysłu naftowego, wytworzony przez działanie „Polskiego Eksportu Naftowego", należy uważać przynajmniej przejściowo za zadowalający i dający możność przemysłowi naftowemu do wypracowania uzasadnionej gospodarczo metody konsolidacyjnej.

Wybory w Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Skalnych do Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie. Dnia 11. lipca b. r. w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie wymienionego Związku zwołane dla dokonania wyboru nowego radcy tej Izby, w miejsce opróżnione przez śmierć bł. p. B. Seidmanna. Obradom przewodniczył Naczelnik Wydziału Przemysłowego Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego p. J. Kasztelewicz. W wyniku głosowania wybrany został jednomyślnie p. Wincenty Waligóra, dyrektor handlowy koncernu „Małopolska".

Wybór Sędziów do Sądu kartelowego. W „Monitorze Polskim" w Nr. 172 z dn. 29. VII. b. r. ogłoszona została pierwsza lista członków Sądu kartelowego na okres najbliższych trzech lat. Do składu sędziowskiego powołano pp.: Jerzego Dreckiego, Marjana Drozdowskiego, Wacława Jakubowskiego, Jędrzeja Moraczewskiego, Józefa Kożuchowskiego, Eugenjusza Kwiatkowskiego, Ignacego Matuszewskiego, Bogusława Miedzińskiego, Józefa Poniatowskiego, Jana Prota, Zygmunta Rakowicz-Raczyńskiego, Marjana Rudzińskiego, Zygmunta Sowińskiego, Witolda Staniewicza, Stefana Starzyńskiego, Stanisława Świerzawskiego, Tadeusza Szpotańskiego i Leopolda Tomaszkiewicza.

Kontrola eksportu naftowego. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Skarbu z dn. 31. VII. b. r. Nr. 21. zamieszcza okólnik tegoż Ministerstwa, poruczający organom kontroli skarbowej sprawowanie kontroli eksportu naftowego. Okólnik ten cytujemy poniżej w brzmieniu dosłownem:

„Ministerstwo Skarbu zarządza, by urzędnicy kontroli skarbowej, sprawujący nadzór nad przedsiębiorstwami wyrobu produktów naftowych

oraz wolnemi składami olejów mineralnych, współdziałali z Komisarzem Rządowym „Polskiego Eksportu Naftowego" w wykonywaniu przepisów rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27. maja 1933 r. o udzielaniu zwolnień od eksportu produktów naftowych oraz uiszczaniu opłat za zwolnienie (Dz. U. R. P. Nr. 40, poz. 318) łącznie z przepisami rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12. października 1932 r. w sprawie przymusowej organizacji obrotu zagranicznego olejem skalnym i produktami naftowemi (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 754), oraz statutu „Polskiego Eksportu Naftowego" wydanego przez Ministra Przemysłu i Handlu rozporządzeniem z 31. marca 1933 r. („Monitor Polski" Nr. 78, poz. 101).

Współdziałanie urzędników kontroli skarbowej będzie polegało na czuwaniu, czy ilość produktów naftowych wysyłanych na rynek wewnętrzny z przedsiębiorstw wyrobu lub przerobu tych produktów nie przekracza ilości oznaczonej dla poszczególnych przedsiębiorstw przez „Polski Eksport Naftowy".

Stosownie do postanowień § 12 omówionego na wstępie rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 27. maja 1933 r. Komisarz Rządowy „Polskiego Eksportu Naftowego" będzie przesyłał organom kontroli skarbowej, sprawującym nadzór nad odnośnemi przedsiębiorstwami obliczenia ilości produktów, które poszczególne przedsiębiorstwa naftowe rafineryjne i gazolinowe uprawnione będą zbywać na rynku krajowym, oraz zawiadomienia (certyfikaty) o ilości produktów, wydzielonych do masy eksportowej a zwolnionych do zbytu na rynek krajowy.

Urzędnicy kontroli skarbowej będą czuwali, czy ilość produktów wysyłanych na rynek krajowy nie przekracza ilości określonej w wyżej wymienionych obliczeniach i zwolnieniach w certyfikatach „Polskiego Eksportu Naftowego". W wypadkach usiłowania przekroczenia przez przedsiębiorstwa dozwolonych do wywozu ilości produktów urzędnicy kontroli skarbowej będą zawiadamiali o tem natychmiast (telefonicznie) najbliższy organ Policji Państwowej, celem podjęcia przezeń właściwych czynności oraz pisemnie Komisarza Rządowego „Polskiego Eksportu Naftowego" (Lwów, plac Marjacki 7). Ponadto urzędnicy kontroli skarbowej, będą poświadczali prawdziwość danych zawartych w wykazach produktów wysłanych na rynek krajowy, składanych przez przedsiębiorstwa „Polskiemu Eksportowi Naftowemu".

Przy wywozie produktów naftowych z wytwórni do wolnych składów, należących do przedsiębiorstw rafineryjnych, urzędnik stałego nadzoru powinien zaznaczać na świadectwach przewozowych zgodnie z deklaracją przedsiębiorcy, czy produkt jest przeznaczony na sprzedaż w kraju, czy też na wywóz zagranicę i odpowiednio do tego uwzględniać odnośną przesyłkę w ewidencji wywiezionych z wytwórni produktów.

Przesyłki produktów naftowych z wytwórni do wolnych składów, nie należących do przedsiębiorstw rafineryjnych, należy traktować jako przeznaczone na sprzedaż w kraju i zaliczać je na poczet przyznanego przedsiębiorstwu kontyngentu krajowego.

Urzędnicy sprawujący nadzór nad wolnemi składami olejów mineralnych obowiązani są powiadamiać „Polski Eksport Naftowy" o ew. wywozie na rynek krajowy produktów, przeznaczonych na eksport.

Izby Skarbowe wydadzą natychmiast dalsze zarządzenia."

Zamknięcie rafinerji. Koncern „Małopolska" unieruchomił rafinerję „Dros" w Drohobyczu. Powodem tego unieruchomienia jest oczywiście nadmiar rafineryj.

Obrona Przeciwlotnicza i Przeciwgazowa Zakładów Przemysłowych. Staraniem Sekcji Naukowej Organizacji Stow. Pol. Inż. Przem. Naft. odbył się dnia 12. maja b. r. w salach tego Stow. odczyt p. inż. Stanisława Paraszczaka pod tym tytułem.

Prelegent przedstawił przedewszystkiem przypuszczalne metody ataku lotniczo-gazowego i organizację obrony przeciwlotniczej na terenie zakładów przemysłowych, oraz omówił jakiemi wytycznemi należy kierować się przy projektowaniu i budowaniu zakładów przemysłowych by zapewnić im maksimum bezpieczeństwa na wypadek ataku lotniczo-gazowego.

Podkreślił również sposoby obrony przed atakami lotniczemi i środki ochronne przed atakami bombami zarówno pracowników zakładów przemysłowych jak i ludności cywilnej.

W długiej dyskusji po odczycie omawiano warunki w jakich się znajdują kopalnie nafty, a w szczególności główny ich ośrodek Borysław. Stwierdzono, że na ogół zagłębie borysławskie znajduje się w korzystnem położeniu zarówno z powodu stosunkowo dużego rozprzestrzenienia jak i ciemnych kolorów budynków i szybów, oraz dzięki okolicznym lasom. W niekorzystnych warunkach znajduje się stacja kolejowa i zbiorniki magazynowe obok stacji. Zbiorniki te należałoby pomalować na mniej widoczny kolor. Również w dużem niebezpieczeństwie byłyby rafinerje nafty, jako duże zbiorowisko budynków i to skupionych na małej powierzchni. Dużą usługę oddałoby tu zalesianie, zwłaszcza od strony północnej dla załamywania cienia od słońca, gdyż cień jest najlepiej widoczny dla lotnika.

W dalszej dyskusji p. inż. Jan Matkowski przedstawił ważność przygotowania pracowników przemysłu do samoobrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej i wypowiedział się za zorganizowaniem na terenie Borysławia drużyn ratowniczych przeciwgazowych Polskiego Czerwonego Krzyża oraz kursu obrony przeciwlotniczej i gazowej L. O. P. P. P. inż. Matkowski przedstawił w jaki sposób należałoby zorganizować drużyny i kurs i zawiadamiając, że Polski Czerwony Krzyż w Drohobyczu zamierza w najbliższym czasie założyć oddział swój w Borysławiu, zwrócił się do obecnych z apelem o poparcie tych spraw.

Na tem zakończono ciekawą dyskusję na powyższe tematy.

VII. Zjazd naftowy. Prace przygotowawcze do VII. Zjazdu naftowego znajdują się już w pełnym toku. Na podstawie uchwały Komisji Programowej, wyłonionej na ostatniem posiedzeniu Rady Zjazdów uchwalono przesunąć termin zjazdu na dnie 8, 9 i 10 grudnia b. r. ze względu na korzystny zbieg dni świątecznych, co pozwoli wziąć udział w zjeździe szerokim kołom przemysłu naftowego.

Jako główny problem zjazdu wysuwa się zagadnienie dokładnego zobrazowania stanu złoża borysławskiego, przedyskutowania środków zmierzających do najracjonalniejszej eksploatacji, tudzież rozpatrzenie możliwości ożywienia produkcji przy pomocy odbudowy ciśnienia i innych środków.

Ponadto będą omówione niektóre ciekawsze fakty z dziedziny wiertnictwa, eksploatacji i gazownictwa, zaobserwowane w ostatnich latach.

Program przewiduje także referaty z dziedziny gospodarczej o kierunkach pracy w okresie kryzysu, jak również stworzenie sekcji rafineryjnej, której organizacją zajmują się pp. dyr. inż. Piotrowski i Wandycz.

Dotychczas zgłoszono 8 referatów; komitet uprasza o dalsze zgłoszenia na tematy wyżej wymienione lub wolne.

Adres Komitetu Organizacyjnego VII. Zjazdu naftowego: Borysław Stow. Pol. Inż. Przem. Naft. telef. 101.

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego — w maju i czerwcu 1933 r.

S. A. „Ropa" we Lwowie. Szyb „Jan I" w Dubie w eksploatacji. Wydobycie utrzymuje się na poziomie około 2.0000 kg ropy miesięcznie.

Kopalnia „Uherce". Szyb „Józef" w Uhercach. W eksploatacji horyzont w głębokości 160 do 170 m.

„Pilon" Naftowo-Kopalniana Spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie w Schodnicy. Eksploatacja w głębokości 563 m trwa. Produkcja około 1.0000 kg ropy miesięcznie.

Wit Sulimirski we Lwowie. Eksploatacja odwierconego szybu „Społem" w Kobylanach trwa bez przerwy.

Poszukiwawcza Spółka Naftowa „Kryczka", Spółka z o. o. we Lwowie. Szyb na kopalni „Marja" w Kryczce. Wiercenie przerwane.

Schodnicka Spółka Naftowa we Lwowie. Szyb „Ułan I" w Schodnicy w eksploatacji. Wydobycie niespełna 1.0000 kg ropy miesięcznie.

Brzozowsko-Iwonicka Spółka Naftowa z o. o. w Brzozowie, dawniej Wielkopolska Spółka Naftowa w Poznaniu. Szyb „Adam" na kopalni w Młynkach nie produkuje z powodu zasypu. W toku wyrabianie zasypu.

Kopalnia „Zofja" w Strzelbicach, Spółka z o. o. w Warszawie. Eksploatacja obydwu szybów odbywa się bez przerwy i wydobycie utrzymuje się mniej więcej na jednakowym poziomie.

„Crescat" Naftowa Spółka z o. o. we Lwowie. Szyb w Iwoniczu w eksploatacji. Ilości wydobytej ropy w czasie od dnia 25. III. b. r. nie podano. Produkcja wynosi obecnie około 2.0000 kg ropy miesięcznie.

„Unia" S. A. we Lwowie. Szyb „Andrzej" na kopalni „Szczęść Boże" w Dubie w eksploatacji. Bez zmian, stan poprzedni.

Kopalnia „Długosz - Łaszcz" w Tustanowicach. Odbywa się eksploatacja. Stan produkcji obniżony wynosi 5000 kg ropy i 0.40 m³/min. gazu miesięcznie.

Meilech Backenroth i Ska w Schodnicy. Wiercenie na kopalni „Rudolf" w Uryczu. Stan poprzedni.

Dr Jerzy Apfel w Ustrzykach Dolnych. Stan poprzedni.

„Magdalena" Spółka Naftowa z o. o. w Gorlicach. Bez zmian, stan poprzedni.

„Norig" Towarzystwo Przemysłowo-Górnicze w Jaśle. Wiercenie w Dembowcu w toku. Do dnia 30. czerwca b. r. odwiercono 793 m.

Jakób Schmer w Jaśle. Odbywa się eksploatacja odwierconego szybu Nr. VI. na kopalni „Elżbieta" w Krygu. Do dnia 31. czerwca b. r. wydobyto 30.0000 kg ropy. Produkcja utrzymuje się nadal na poziomie około 6.0000 kg ropy miesięcznie.

Nowe znaczne dowiercenie. Z końcem czerwca b. r. w otworze świdrowym „Kleiner" w Borysławiu, stanowiącym własność Spółki Naftowej „Petropol" nawiercono — po pogłębieniu do około 1.060 m w piaskowcu borysławskim — znaczną ilość ropy. Początkowa produkcja kształtowała się na poziomie około 3·5 cystern dziennie. Produkcja gazu jest nieznaczna i wynosi około 0.35 m³/min.

Nawiercenie ropy w Ropience. Dnia 8. lipca b. r. ukończono wiercenie nowego szybu Nr. 98, na kopalni w Ropience, stanowiącej własność spółki „Kopalnia nafty Ropienka, Ska z o. o." we Lwowie. W głębokości 300 m uzyskano początkową produkcję w ilości 1.660 kg ropy na dobę.

Otwór ten wyznaczył p. prof. Rogala, który przedtem na tej kopalni wyznaczył ośmnaście otworów, odwierconych z pomyślnym wynikiem.

Wydajności rop.

Sprostowanie wydajności ropy marki Lipinki. Do tabeli wydajności tej marki, zamieszczonej w naszem czasopiśmie, w zeszycie 4., z kwietnia b. r. na str. 86. pod poz. 8. wkradła się pomyłka drukarska, mianowicie podano 8⁰/₀ oleju smarowego 5—6/50, zamiast 18⁰/₀, co niniejszem prostuje się.

Przemysł rafineryjny — 1. III.—30. IV. 1933.

Przeróbka ropy:

Według danych Min. Przem. i Handlu

w tonnach

Borysławska Standard	47.667
Specjalna małoparaf.	12.453
Specjalna bezparaf.	10.584
Razem:	70.704

Zapasy ropy:

W dniu 1. III. 1933	46.071
„ „ 30. IV. 1933	63.146
Zatrudnionych robotników:	
w dniu 1. III. 1933	3.719
„ „ 30. IV. 1933	3.790

PRODUKT	Wytwórczość z przeróbki ropy	Wysyłki do spożycia w kraju	Zapotrzebowanie własne rafineryj	Eksport	Wymiana międzyrafineryjna: wysyłki z rafineryj	Wymiana międzyrafineryjna: przywóz do rafineryj	Import	Zapasy dnia 1. III. 1933.	Zapasy dnia 30. IV. 1933.
Gazolina z gazu ziemn.	—[1])	1.324	178	35	101	6.819	—	1.957	2.356
Benzyna surowa	2.971	247	75	3.710	11	59	—	6.257	5.244
„ rekt. do 700	39[2])	34	—	—	1	1	—	256	207
„ „ 700/720	865	1.184	2	—	1	1	—	514	193
„ „ 720/740	12.615	7.893	19	3.339	32	1	—	6.213	7.546
„ „ 740/750	682	675	7	141	—	—	—	442	301
„ „ 750/770	—[3])	661	2	10	290	290	—	4.668	3.025
„ „ 770/790	709	144	—	223	—	40	—	1.317	1.699
„ z destyl. rozkład.	232	234	2	189	—	—	—	1.216	1.023
Benzyny razem:	12.307	12.396	285	7.647	436	7.211	—	22.840	21.594
Nafta rafinowana	15.956	14.477	6	951	14	1	—	3.244	3.753
„ destylowana	2.242	42	1	4.066	—	—	—	7.373	5.506
Olej gazowy	14.610	8.429	150	7.372	157	139	—	13.347	11.988
„ opał. z dest. rozkł.	593	327	124	222	—	—	—	933	853
Oleje raf. do c. g. 0.890	1.589	803	—	543	1	1	—	533	776
„ dest. „ „ 0.890	9[4])	13	—	—	—	—	—	1.729	1.342
„ raf. „ 3/50 E	1.289	161	1	836	—	14	1	1.251	1.557
„ dest. „ 3/50 E	794[5])	—	7	111	—	29	—	5.267	5.651
„ raf. powyż. 3/50 E	4.372	2.177	16	2.266	—	29	—	4.066	4.008
„ dest. powyż. 3/50 E	139[6])	4	428	198	21	21	—	21.070	19.659
„ cylin. do pary nasyc.	78[7])	396	5	—	—	28	—	1.562	705
„ „ „ „ przegrz.	145	268	4	42	3	2	23	2.053	1.906
„ samochodowe	564	648	2	191	4	2	—	1.362	1.083
„ lotnicze	73	46	—	—	—	—	—	61	88
„ wulkanowy letni	—[8])	593	73	31	—	155	—	3.424	1.219
„ „ zimowy	375[9])	254	—	20	2	2	—	415	165
„ specjalne	191	167	3	202	44	43	—	1.726	1.544
Oleje razem:	5.418	5.530	539	4.440	75	326	24	44.519	39.703
Smary stałe	665	548	15	34	4	6	15	563	648
Parafina	4.631	886	—	2.957	—	23	—	4.565	5.376
Swiece	48	—	—	49	—	—	—	14	13
Asfalt	2.379	2.934	415	1.782	11	10	—	16.404	13.651
Koks	1.392	327	594	225	100	86	—	1.032	1.314
Produkty uboczne	569	238	331	2	—	76	—	636	710
Ropał, gudron i pozost.	9.815	527	1.164	294	676	506	—	29.895	37.555
Olej parafinowy	—[10])	80	1	—	884	1.222	—	31.314	24.700
Gacz	412[11])	1	2	—	13	13	—	3.721	4.041
Ogółem:	64.077	46.742	3.627	30.041	2.370	9.619	39	180.450	171.405

[1]) Potrącono 4.782 tonn gazoliny domieszanych do benzyn ciężkich, jako nie pochodzących z przeróbki ropy
[2]) „ 54 „ wziętych z zapasów i domieszanych do benzyn innych
[3]) „ 970 „ „ „ „ „ „ „ „ „
[4]) „ 383 „ „ „ „ „ oddanych do rafinacji
[5]) „ 321 „ „ „ „ „ „ „ „
[6]) „ 920 „ „ „ „ „ „ „ „
[7]) „ 562 „ „ „ „ „ „ „ „
[8]) „ 1.663 „ „ „ „ „ „ „ „
[9]) „ 351 „ „ „ „ „ „ „ „
[10]) „ 6.871 „ „ „ „ „ „ „ dalszej przeróbki
[11]) „ 89 „ „ „ „ „ „ „ „ „

Przemysł naftowy w kwietniu 1933 r.

Sytuacja w przemyśle naftowym w oświetleniu „Polski Gospodarczej“ (Nr. 24. z dn. 17. VI. b. r.) przedstawiała się w powyższym miesiącu następująco:

Wydobycie ropy w kwietniu b. r. wynosiło 4.553 cyst. brutto, t. j. o 150 cyst. mniej niż w marcu. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła zatem bez zmiany 151 cyst.

W rejonie borysławskim nowych dowierceń nie było. Z dowierceń w rejonach marek specjalnych wyróżniają się rezultaty, osiągnięte na kopalni „Łuh“ w Rajskiem. Na tej niewielkiej kopalni, do niedawna produkującej rocznie około 150 t ropy, nawiercono w otworze Nr. VIII początkową produkcję w wysokości 65 t dziennie. Wiercenie otworu „Łuh VIII“ rozpoczęto w dn. 27/VIII 1932 r. Pierwsze silne gazy w ilości około 5 m³ na minutę przyszły z głęb. 375 m. W dn. 7/I w głęb. 394 m nastąpił wybuch ropy. W pierwszym dniu otwór wyprodukował samoczynnie blisko 12 t ropy. Eksploatacja łyżką wydawała ok. 3 t dziennie. Dalsze roboty wiertnicze na poziomie 424 m natrafiły na nowy horyzont produktywny o wymienionej wyżej początkowej wydajności 65 t dziennie, ustalając się następnie na 15 t. Z innych dowierceń wyróżniają się roboty wiertnicze w Bitkowie na kopalni Dąbrowa, uwieńczone szeregiem dowierceń w otworach: „LV“ na głęb. 909 m — 4·5 t dziennie i 2 m³/min. gazów, „LVI“ na głęb. 918 m — 3 t i „LVII“ na głęb. 828 m — 28 m³/min. gazów. Mniejsze ilości ropy nawiercono: w Pasiecznej „Italica LVII“ głęb. 374 m ślady ropy i „Chrobry“ — 1.182 m — 0·2 t i 1·5 m³ gazów na minutę, w Paszowej („Standard XL” — 1 t na głęb. 227 m), Potoku („Minister Zarzycki“ — 2 t dzien., głęb. 744 m), Lipinkach („Morgenstern XL“ — 0·9 t — 240 m), Korczynie („Stanisław XXVII“ — 0·8 t na głęb. 459 m), Harklowej („Minerwa II“ — 3 t — 467 m) i Libuszy („CXLVIII“ — 1 t — głęb. 200 m).

Odbudowa ciśnienia złoża w Lipinkach utrzymała wydajność kopalni „Lipa“ na poziomie niezmienionym. W Potoku, gdzie zamiast powietrza wtłaczane są gazy ziemne, nadwyżka produkcji za kwiecień dla kopalni „Leon“ wynosiła około 91 t i dla kopalni „Witold“ — 72 t. Wydatnie zwiększyła się też wydajność kopalń w Schodnicy i Uryczu.

Ilość ropy, zużytej na opał i manko, wynosiła, jak w marcu ok. 4% produkcji brutto.

Ekspedycja ropy do rafineryj osiągnęła 3.919 cyst. wobec 4.790 cyst. w marcu.

Zapasy ropy, zamagazynowanej na kopalniach i w zbiornikach tow. magazynowych, osiągnęły 3.319 cyst. (w marcu 2.759 cyst.).

Ruch wiertniczy zaznaczył się uruchomieniem 12 nowych otworów świdrowych, wobec 4 w marcu. Nowe otwory uruchomiono: „Artur VI” w Tyrawie Solnej, „Kronem LVI” w Krościenku, „Wede CLIV” w Harklowej, „Różyca VII“ i „Jakób XV“ w Lipinkach, „Nagroda VI“ w Krygu, „Magdalena IV” w Gorlicach, „Herbert I“ w Mraźnicy, „Kempner IV“ w Stańkowej, „Muchowate XLIX” w Schodnicy, „Ropienka XCVII“ w Ropience i „Kościuszko XL“ w Łodynie. Ogółem w wierceniu znajdowało się 93 otworów świdrowych — prawie tyle ile w marcu.

Głębokość ważniejszych wierceń pionierskich wynosiła: w Orowie 1.800 m, Modryczu 1.004 m, Rachiniu 1.035 m, Dembowcu 677 m i w Potoku Czarnym 893 m.

Liczba robotników, zatrudnionych na kopalniach ropy i gazów, wynosiła prawie bez zmiany 8.250 osób, wobec 8.268 w marcu.

Wydobycie gazów ziemnych wynosiło przeciętnie dziennie 1.262 tys. m³, wobec 1.343 tys. m³ w marcu. Manko gazowe wynosiło, jak w marcu, około 2% produkcji. Cena gazu ziemnego w rejonie borysławskim ustaloną została na ok. gr. 4·75 za 1 m³ (w marcu 4·92). W innych rejonach ceny pozostały niezmienione.

W kwietniu b. r. było czynnych 26 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem 3.790 robotników i majstrów (w marcu b. r. 3.747). Z tej liczby 3.711 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu zatrudniała w tej liczbie 633 robotników.

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła 30.196 t (w r. ub. przec. mies. 45.405 t). Przerobiono ropy borysławskiej (standard) 21.569 t, specjalnej małoparafinowej 4.066 t, specjalnej bezparafinowej 4.561 t.

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem 27.156 t, czyli strata przy przeróbce stanowiła 10% (przeciętnie w r. ub. 7·8%).

Konsumcja produktów naftowych w kraju wyniosła 23.184 t (w tem wewnętrzne spożycie rafineryj 1.637 t) i przedstawiała się następująco (w tonnach bez spożycia rafineryj):

	Kwiecień 1933	*Kwiecień 1932*	*Przec. mies. 1932*
Benzyna	4.316	5.112	5.930
Nafta	6.417	5.782	10.106
Oleje gazowy i opałowy	4.200	3.821	4.438
Oleje smarowe	3.203	2.639	2.820
Parafina	486	615	656

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem 14.367 t, czyli był mniejszy niż przeciętny eksport miesięczny w 1932 r. (18.527 t).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Kwiecień 1933	*Przec. mies. 1932*
Benzyna	3.638	5.096
Nafta	2.213	3.775
Oleje gazowy i opał.	3.642	4.102
„ smarowe	1.848	2.664
Parafina	1.599	1.690

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonn.):

	1/V 1933	1/IV 1933	1/V 1932
Benzyna	21.826	21.582	25.754
Nafta	9.229	9.761	30.659
Oleje gazowy i opał.	12.850	13.863	21.966
Oleje smarowe . .	39.771	43.526	55.210
Parafina	5.358	5.598	8.374
Inne produkty . .	83.184	84.836	91.113
Razem:	172.218	179.166	233.076

W przemyśle gazolinowym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Produkcja gazoliny wynosiła w kwietniu 3.573 t (w marcu 3.662 t). Z ogólnej ilości 37.873 tys. m³ gazu ziemnego wyprodukowanego na kopalniach, przerobiono w gazoliniarniach 22.137 tys. m³, czyli 60 %. Ze 100 m³ przerobionego gazu otrzymano przeciętnie 16·1 kg gazoliny (w marcu 15·8 kg). Do rafineryj nafty wysłano, jako domieszkę do benzyn ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej 2.889 t gazoliny.

W ruchu było 26 zakładów gazolinowych, które zatrudniały 349 robotników.

Ceny za ropę płacone przez Vacuum Oil Company.

Ceny te w miesiącach niżej wyszczególnionych kształtowały się przeciętnie za 10.000 kg, dla poszczególnych marek, jak następuje:

	1933 maj	czerwiec	lipiec
Borysław .	zł. 1.200·—	zł. 1.262.66	zł. 1.333.24
Klimkówka (bezpar.)	—	—	„ 1.330.44
Kobylany . . .	„ 1.104.—	—	—
Krosno (bezparaf.) .	„ 1.164.—	„ 1.173.70	„ 1.285.57
Krosno (paraf.) .	—	„ 1.149.50	„ 1.197·—
Krosno - Karola .	—	—	„ 1.248·98
Kryg (zielona) . .	„ 1.200.—	„ 1.210.—	„ 1.260.—
Kryg (czarna) . .	—	„ 992.20	„ 1.033.20
Libusza . . .	„ 1.012.—	„ 1.020.87	„ 1.063.06
Lipinki . . .	„ 1.282.—	„ 1.347.42	„ 1.449.88
Lipinki - Lipa . .	„ 1.211.—	„ 1.272.88	„ 1.369.67
Lipinki - Różyca .	—	—	„ 1.357.59
Męcina Wielka .	„ 1.224.—	„ 1.257.59	„ 1.425.47
Męcinka (paraf.) .	„ 1.284.—	„ 1.294.70	„ 1.328.48
Mokre . . .	„ 1.400.—	„ 1.449.81	„ 1.792.02
Mraźnica . . .	„ 1.200.—	„ 1.251.61	„ 1.314.02
Pereprostyna . .	—	„ 1.242.83	—
Polana Ostre . .	—	„ 1.118.—	—
Potok - Alba . .	—	—	„ 1.764.87
Potok . . .	—	„ 1.650.—	„ 1.685.35
Rajskie . . .	—	—	„ 1.696.99
Rypne - Duba . .	—	—	„ 1.303.—
Schodnica wsp. mag.	—	„ 1.363.08	—
Schodnica odr. mag.	—	„ 1.354.71	—
Słoboda Rungurska .	„ 1.100.—	„ 1.117.—	„ 1.228.87
Toroszówka - Petronafta . . .	—	„ 1.766.32	„ 1.900.63
Urycz . . .	„ 1.252.—	„ 1.471.65	„ 1.669.84

Ceny ropy bruttowej ustalone na maj i czerwiec 1933 r. za wagon 10 t.

	1933 maj	czerwiec
Białkówka-Winnica, Libusza, Lipinki, Mraźnica Wierzchnia, Strzelbice, Szymbark, Wulka, Zagórz . . . na	zł. 1.200·—	zł. 1.250·—
Borysław, Kryg zielona, Opaka, Orów, Popiele . . .	„ 1.210·—	„ 1.260·—
Bitków-Dąbrowa, Pasieczna .	„ 1.360·—	„ 1.420·—
Bitków Franco-Polonaise . .	„ 1.280·—	„ 1.330·—
Bitków-Nobel	„ 1.300·—	„ 1.400·—
Bitków Stella-Zofja . . .	„ 1.527·—	„ 1.600·—
Dobrucowa	„ 1.220·—	„ 1.250·—
Grabownica-Humniska . .	„ 1.517·—	„ 1.567·—
Harklowa	„ 1.120·—	„ 1.165·—
Hołowiecko	„ 1.230·—	„ 1.280·—
Iwonicz, Klimkówka . . .	„ 1.240·—	„ 1.260·—
Klęczany	„ 1.700·—	„ 1.750·—
Kosmacz, Turzepole, Wańkowa	„ 1.200·—	„ 1.240·—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa	„ 1.120·—	„ 1.150·—
Krosno wolna od parafiny .	„ 1.220·—	„ 1.220·—
Krościenko wolna od parafiny .	„ 1.200·—	„ 1.220·—
Kryg czarna	„ 1.110·—	„ 1.155·—
Lubatówka	„ 1.230·—	„ 1.260·—
Łodyna	„ 1.180·—	„ 1.200·—
Majdan-Rosulna, Pereprostyna .	„ 1·250 —	„ 1.300·—
Męcina Wielka, Męcinka, Stara Wieś ciemna	„ 1.350·—	„ 1.400·—
Męcinka parafinowa . . .	„ 1.220·—	„ 1.270·—
Mokre	„ 1.300·—	„ 1.360·—
Potok	„ 1.600·—	„ 1.680·—
Rajskie	„ 1.282·—	„ 1.330·—
Ropienka ad Dukla . . .	„ 1.160·—	„ 1.200·—
Równe Rogi parafinowa . .	„ 1.100·—	„ 1.130·—
Równe Rogi wolna od parafiny	„ 1.180·—	„ 1.230·—
Rymanów	„ 1.100·—	„ 1.150·—
Rypne	„ 1.220·—	„ 1.260·—
Schodnica	„ 1.350·	„ 1.420·—
Słoboda Rungurska . . .	„ 1.150·—	„ 1.170·—
Stara Wieś biała	„ 1.800·—	„ 1.850·—
Toroszówka	„ 1.500·—	„ 1.650·—
Urycz	„ 1.350·—	„ 1.470·—
Węglówka	„ 1.205·—	„ 1.240·—
Zmiennica	„ 1.160·—	„ 1.190·—

„Polmin" wykonał prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Bitków-Dąbrowa, Bitków Franco-Polonaise, Bitków Standard-Nobel, Bitków Stella-Zofja, Borysław, Grabownica-Humniska, Harklowa, Iwonicz, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg zielona, Libusza, Lipinki, Lubatówka, Majdan-Rosulna, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pasieczna, Pereprostyna, Potok, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Turzepole, Urycz, Węglówka, Wulka.

Cena gazu ziemnego.

Ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za maj i czerwiec 1933 r. 4.56 groszy za 1 m³.

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kopernika 4. III. p.
Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szlemiński**.
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7. Telefon 91-07.